

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Lampa demokracji się pali

(Korespondencja własna z Paryża)

Jest dziwne i jest niezgodne z obyczajami Trzeciej Republiki, że p. Edward Daladier jest premierem Francji. Nie mówimy, że jest jeszcze, że się ostał po swej mowie, w której miał odwagę zapowiedzieć odroczenie stosowania prawa o 40-godz. tygodniu pracy, ale dziwnym jest, że jest wogóle, że swego czasu prezydent Albert Lebrun mógł się zdecydować pod pisanie nominację p. Daladier'a na prezesa rady ministrów. Jest dziwne i nie zgodne z tradycją, bo przecież 4 lata temu p. Daladier ustąpił pod presją tłumów, pod presją ulicy.

Pamiętamy 6 luty 1934 roku. Afera Stawiskiego wywołała oburzenie mas i demonstracje uliczne. P. Daladier był wtedy premierem i p. Daladier kazał strzelać. Wypadek już dawno w kronikach Trzeciej Republiki nie notowany. Połała się krew na ulicach Paryża. Obawiając się gorszych konsekwencji prezydent Republiki dał dymisję p. Daladierowi. Obalenie przez demonstrację mas uchodziło w obyczajach Trzeciej Republiki za swego rodzaju dyskwalifikację polityczną i moralną. Człowiek taki odchodził w zacisze i w opinii uważał się za „spalonego”. Tak — mutatis mutandis — było swego czasu z bardzo popularnym prezydentem Jules Grevy. Tymczasem p. Daladier powrócił i powrócił prędko, po zaledwie czterech latach. Trzeba było wielkiej afery Dreyfusa aby „speckany” z okazji „Panamy” Clemenceau mógł się oczyścić i zrehabilitować. P. Edward Daladier powrócił bez żadnej puryfikiacji. Dlaczego?

W tragicznych chwilach 6 lutego 1934 r. p. Daladier popełnił, być może, wiele błędów, ale niewątpliwie o kazał charakter, dał dowód odwagi i stanowczości. Oto przyczyna rychłej „rewindykacji”. Sytuacja obecna wymaga odwagi i charakteru. Szukając w ramach frontu ludowego — który w obecnym parlamencie posiada bezwzględnie większość — człowieka z charakterem, wybrał prezydent Lebrun właśnie nie kogo innego, jak p. Edwarda Daladiera.

Omawiając nominację Clemenceau w r. 1918 pisze Jacques Bainville: „chwila wymagała człowieka nie umiarkowanego i dlatego on przyszedł”. Powołując p. Daladiera uważał widocznie p. Albert Lebrun, że i chwila obecna potrzebuje człowieka nie umiarkowanego, choć oczywiście w znaczeniu mniejszej skali. Nasuwają się zresztą duże analogie chwili dzisiejszej, z innym, nieco wcześniejszym, okresem historycznym Trzeciej Republiki. Mam na myśli lata 1913-14. Wtedy społeczeństwo francuskie cechowała dziwna beztroška. Większość lewicy na przygotowywała niebezpieczne eksperymenty, ale ludzie dochodzący do władzy — nawet jeśli się rekrutowali ze skrajnej lewicy — przybierali od razu postawę odpowiedzialną, poważną, uderzając nieledwie w ton Kassandry. Przykłady: Briand, Viviani. Dziś już znamy przyczyny tej na tychmiastowej morfozy ludzi do udziału w rządach powoływanych. Wiemy, że zarówno tajne depesze dyplomatów francuskich jak i informacje wywiadu wojskowego zapowiadały rychłą prowokację wojenną ze strony Niemiec. Człowiek, który poza miarowaniem ministrem, uzyskiwał dostęp do tajnych dokumentów rządowych, rozumiał od razu groźbę sytuacji.

Obywatelstwo honorowe dla Marsz. Rydza-Smigłego

KOSTOPOL (Pat). Rada gminna gminy ludwipolskiej pow. kostopolskiego uchwaliła w imieniu 72 gromad gminy na uroczystym posiedzeniu 26 sierpnia r. b. nadać obywatelstwo honorowe gminy Panu Marszałkowi Edwardowi Smigłemu - Rydzowi.

Amb. Długoszowski w loży Mussoliniego

RZYM, (Pat). W obecności 100 tysięcy widzów odbyły się na wielkim boisku „Dux” masowe ćwiczenia gimnastyczno-wojskowe młodzieży faszystowskiej, zrzeszonej w organizacji związku młodzieży lictorskiej. Na popisach obecny był ambasador Włoch Długoszowski. Mussolini dostrzegłszy ambasadora zaprosił go do swej loży, skąd wspólnie przyglądali się przebiegowi ćwiczeń.

patosu, Nie lubią wielkich słów. A jednak w ostatniej mowie radiowej p. Daladiera znajdujemy zaklęcia za równo patetyczne jak i tragiczne. „Wierzcie mi—kończył premier francuski—że nie kieruję się żadnymi innymi względami, jak tylko najwyższą troską o bezpieczeństwo Francji i o jej potęgę... Czyżby sekretne materiały francuskich ministerstw były aż tak bardzo niepokojące?...

Nie o to chodzi, czy pan Daladier ma rece, czy jej nie ma, czy rzeczywiście zawieszenie ustawy o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy było nie zbędne, czy nie było. Nie czujemy się powołani do dyskusowania tej kwestii. Obok demagogicznych wystąpień lewicy, spotyka się i argumenty rzeczowe. Socjaliści twierdzą, że posunięcie p. Daladiera jest paliatywem, który franka ocalić nie potrafi. Ale

nie to jest ważne. Proszę zwrócić uwagę na dwa fakty:

1) Uchylając przywilej czterdziestogodzinnego tygodnia pracy p. Daladier wykazał raz jeszcze stanowczość i odwagę. Posunięcie, którego śmiałość ocenia się w pełni, przypominając, że przecież obecny gabinet opiera się na większości parlamentarnej frontu ludowego. Sposób załatwienia małego kryzysu gabinetowego

(dymisja p. p. Frossard i Ramedier) wykazał także, że szybkość decyzji i konsekwencja stanowią zalety p. Daladiera.

2) Socjaliści i komuniści atakują gwałtownie premiera nazywając go „slugą kapitału”, „wrogiem demokracji” i niedwuznacznie domagają się dymisji.

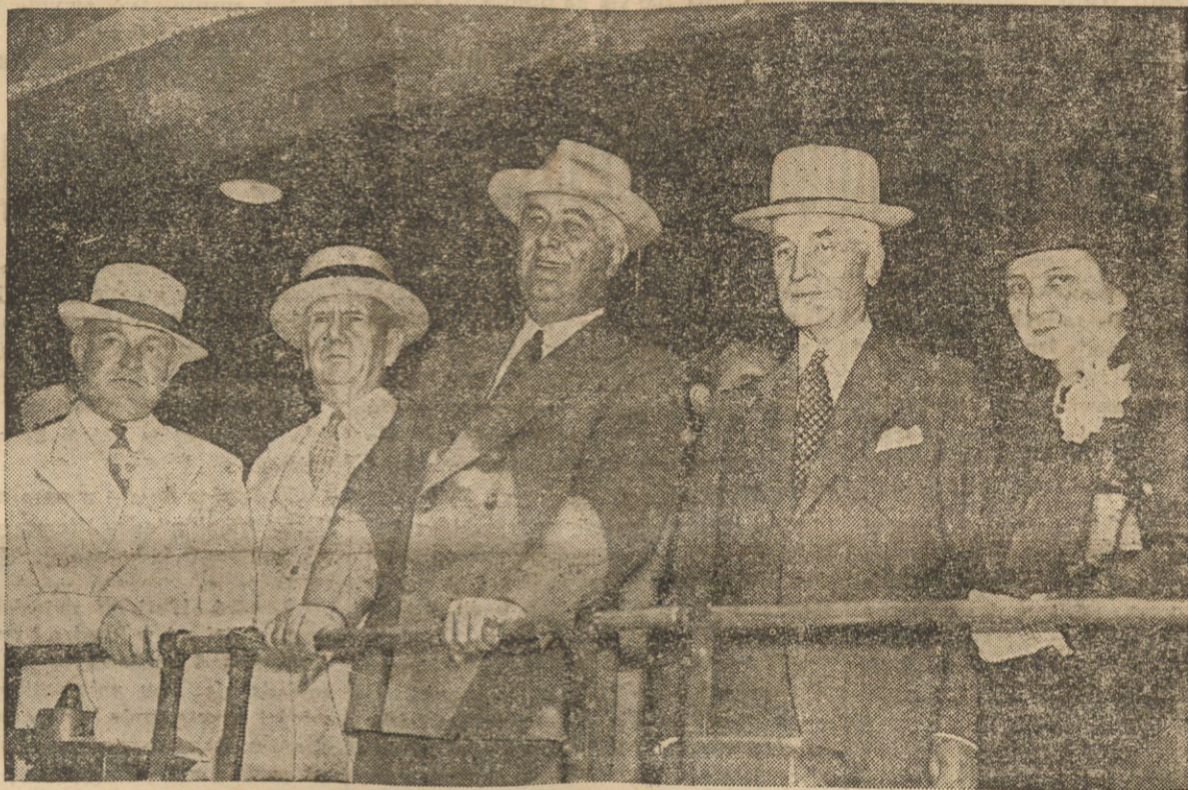
Historia ciągle się powtarza. Mały nowy objaw, znany już dobrze w dziejach Trzeciej Republiki operacji politycznej. Lewica spala swoich ludzi, proskrybując ich, kwalifikując jako wrogów demokracji i przerzucając w ten sposób na prawicę. Przykładów można by dostarczyć dobry tużin. Najwierniejszy człowiek lewicy, który w poczuciu odpowiedzialności za państwo żąda jakichś ofiar zostaje automatycznie pasowany na „wroga ludu”. Lewica francuska prezentuje po kolei prawicy swych najwybitniejszych i najwartościowszych polityków.

Millerand, Aleksander Millerand... ..Kto to był w końcu dziewiętnastego wieku Aleksander Millerand?... ..Jacques Bainville pisze, że w końcu XIX i w początkach XX stulecia nie było dla prawicy francuskiej nazwiska straszliwszego, jak to właśnie... ..Demagog lewicowy, najostrejszy, najbardziej ekspansywny mówca lewicy, jej główny bojowiec, taran polityki lewicowej na terenie izby. Przez długi czas nie mogło być mowy, by Millerand mógł być ministrem, był zbyt skrajny, zbyt denerwujący, zbyt prowokujący dla opinii prawicowej. Nazwisko jego, podobnie jak Clemenceau, uchodziło za nieprzyzwoite w świecie umiarkowanych polityków.

(Dokończenie na str. 2)

Tsc.

Powrót prezydenta Roosevelta



Prez. Roosevelt powrócił z podróży wakacyjnej. Na dworcu w Waszyngtonie powitało go grono najbliższych współpracowników.

Dar Goeringa dla Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Dnia 27 bm. został doręczony Panu Prezydentowi R. P. samochód myśliwski jako dar od feldmarszałka Goeringa.

Samochód został dostarczony przez delegację złożoną z pierwszego sekretarza ambasady niemieckiej von Schelha i kpt. Menthe, adiutanta feldmarszałka Goeringa w obecności radcy MSZ p. Koziembrodzki go.

Minister Rzeszy i prezydent senatu gdańskiego w Gdyni

GDYNIA (Pat). Bawiący w Gdyni minister finansów Rzeszy hr. Schwerin von Krossigk zwiędził dziś na holowniku gdańskim w towarzystwie prezydenta senatu Greisera bawen w portu w Gdyni.

Obywatelstwo honorowe dla Marsz. Rydza-Smigłego

KOSTOPOL (Pat). Rada gminna gminy ludwipolskiej pow. kostopolskiego uchwaliła w imieniu 72 gromad gminy na uroczystym posiedzeniu 26 sierpnia r. b. nadać obywatelstwo honorowe gminy Panu Marszałkowi Edwardowi Smigłemu - Rydzowi.

Amb. Długoszowski w loży Mussoliniego

RZYM, (Pat). W obecności 100 tysięcy widzów odbyły się na wielkim boisku „Dux” masowe ćwiczenia gimnastyczno-wojskowe młodzieży faszystowskiej, zrzeszonej w organizacji związku młodzieży lictorskiej. Na popisach obecny był ambasador Włoch Długoszowski. Mussolini dostrzegłszy ambasadora zaprosił go do swej loży, skąd wspólnie przyglądali się przebiegowi ćwiczeń.

Nowy czeski projekt również nie zadowoli Niemców

PRAGA (Pat). Po wczorajszych rozmowach lorda Runcimana z Henleinem, które toczyły się w zamku Rothenhausen, powrócił lord Runciman wraz z małżonką, pos. Peto i Ashtonem Gwatkinem do Pragi.

Jak się dowiadujemy korespondent PAT z kół urzędowych, w czasie wczorajszej rozmowy miał lord Runciman poinformować Henleina o postawie W. Brytanii w sprawie problemu czechosłowackiego.

W ciągu dnia dzisiejszego lord Runciman poinformuje premiera Hodzę o rozmowie z Henleinem oraz o jego propozycjach. Na podstawie rozmowy Runciman — Hodża, odbędzie się dziś posiedzenie komitetu minist

rów, do którego przywiązane jest duże znaczenie polityczne.

Jak się dowiadujemy korespondent PAT tematem rozmów będzie sprawa reorganizacji terytorialnej w sensie jeszcze większej decentralizacji i większego usamodzielnienia okręgów z większością niemiecką. Mniejszość czeska w tych okręgach ma mieć zagwarantowane te same prawa co i mniejszość niemiecka na pozostałych terytoriach republiki. U samodzielnienie okręgów niemieckich nie jest jednak równoznaczne pod żadnym pozorem z autonomią.

Z tego też względu jest mało prawdopodobne, aby nowy projekt czeski,

będący połowicznym załatwieniem postulatów autonomii narodowościowej mógł liczyć na przychylnie przyjęcie partii niemiecko - sudeckiej, podtrzymującej stanowczo żądanie samorządu w szerokich ramach.

ani Węgrów

BRATISLAWA (Pat). W Bratisławie odbyło się posiedzenie klubu posłów i senatorów zjednoczonego stronnictwa węgierskiego, na którym zajęto stanowisko w sprawie opracowania przez rząd projektu samorządu krajowego. Posłowie i senatorowie węgierscy w memoriale, skierowanym do rządu stwierdzają, że projekt rządu nie może zadowolić ludności węgierskiej. Węgrzy, zamieszkujący Czechosłowację, domagają się takich samych praw, jak inne narody w państwie. Stoją oni na stanowisku prawa samostanowienia narodu o sobie, wobec czego domagają się dla siebie pełnego samorządu narodowego w Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Samorząd ten winien obejmować władzę ustawodawczą i wykonawczą w sprawach skarbowych, wpływających z istoty samorządu, a dalej w sprawach przyjmowania i zwalniania urzędników administracji wewnętrznej, wymiaru sprawiedliwości szkolnictwa i wyznań religijnych, opieki społecznej, rolnictwa, handlu i przemysłu, administracji lasów i parcelacji służb zdrowia, myślistwa i rybołówstwa, melioracji rolnych, regulacji rzek oraz budowy dróg, wreszcie władzę wykonawczą w sprawach obywatelstwa państwowego.

Lord Runciman u prezydenta Benesa

PRAGA (Pat). Prezydent republiki Benesz przyjął dziś o godz. 18 lorda Runcimana.

Powściągliwość Paryża

PARYŻ, (Pat). W widoczny sposób kół politycznych Paryża pozostawiały rządowi brytyjskiemu całkowitą inicjatywę, o ile chodzi o dalsze rokowania dyplomatyczne, celem załatwienia problemu czeskiego. Dowodem tego stanowiska jest między innymi fakt, że prasa paryska zgodnie z instrukcjami, zachowuje daleko idącą powściągliwość w omawianiu zagadnień czeskich. Wiadomości podawane są w ten sposób, aby opinia francuska odniosła wrażenie, iż W. Brytania angażuje się coraz bardziej w sprawę konfliktu niemiecko-czeskiego i wywiera presję na Niemcy w kierunku polubownego załat

wienia sprawy. Korespondenci francuscy przemilczają natomiast sprawę nacisku Anglii na rząd praski w kierunku dalszych ustępstw na rzecz mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację.

Równolegle do powściągliwego tonu prasy paryskiej w sprawie Czechosłowacji, francuskie koła rządowe w wyraźny sposób zaznaczają, że Paryż nie zamierza podejmować żadnej inicjatywy dyplomatycznej w sprawie czeskiej.

Taktyka francuskich kół rządowych zmierza więc wyraźnie do niedrażnienia opinii publicznej sprawą Czechosłowacji.

Regent Horthy wrócił do Węgier

HAINBURG (Pat). Dziś o godz. 7.30 rano admirał Horthy z żoną opuścił przez aHinburg na Dunaju terytorium Rzeszy Niemieckiej.

BERLIN, (Pat). Opuszczając granice Rzeszy, regent Węgier Horthy wystosował do kanclerza Hitlera następującą dezeszę:

„Przekraczając granicę niemiecką przeżyłem jego ekscelencji, rządowi Rzeszy i talentowi narodowi niemieckiemu najserdeczniejsze i najgłębsze podziękowania za okazane mi i mojej małżonce dowody i szczerą przyjaźni.

Powracamy do naszej ojczyzny z niezapomnianymi wrażeniami z nader serdecznego przyjęcia, które wzmocniło uczucia łączące nasze oba kraje”.

Rocznica zgonu królowej Astrid

BRUKSELA, (Pat). Cała prasa poświęca artykuły trzeciej rocznicy tragicznej śmierci królowej Astrid. W krypcie kościoła w Lacken, gdzie złożono trumnę ze zwłokami królowej, złożono setki wieńców i bukietów kwiatów.

Zbrojenia St. Ziedn.

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt w liście do dziennika urzędowego armii i marynarki, który poświęcił numer jego 55 rocznicy urodzin, podkreślił, że wysiłki w kierunku dozbrojenia są konieczne ze względu na bezpieczeństwo i obronność Stanów Zjednoczonych. Prezydent zaznaczył przytem, że St. Zjednoczone nie myślały nigdy o agresji i zadowoleniem przyłącza się do niejczytawnych innych mocarstw co do ograniczenia zbrojenia. W nowym roku budżetowym departament marynarki zamierza wybudować jeden lub dwa okręty liniowe i oczekuje zezwolenia na podwyższenie tonażu 45.000 ton. Poza tym projektowana jest budowa 4 krążowników, 6 kontrtorpedowców i 6 lub 8 łodzi podwodnych oraz podwyższenie stanu liczebnego marynarki o 5.000.

Zamówienia boliwijskie w polskich hutach

CHORZÓW, (Pat). Zarząd kolei boliwijskich zamówił w hutach „Pokoń” i „Piłsudski” 3.600 ton szyn wartości ok. 500.000 zł. W celu odbioru zamówień przybył na Śląsk boliwijski dyrektor robót publicznych Trigo Lapaz. Poza tym Boliwia zamówiła 140 ton akcesoriów kolejowych, wartości ok. 300.000 złotych.

Dwu'etnie Żeńskie Liceum Gospodarcze

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy i t. p.) oraz rodzinnych

Liceum korzysta z praw Państwowych Liceów Zawodowych.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 1 września b. r.

Przy Liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł miesięcznie).

Informacyjnie udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Liceum Gospodarczego Z. P. O. K. w Wilnie, ul. Bazyliańska 2-19, tel. 25-97, w godz. 10-12 do dnia 31 sierpnia włącznie, codziennie oprócz niedziel i świąt.

Lampa demokracji się pali

(Dokończenie ze str. 1)

A potem?... A w 1922 roku kartel lewicowy, z oczywistym naruszeniem konstytucji zmusił prezydenta Milleranda do złożenia swej godności. Podkreślamy — z naruszeniem konstytucji — bo prezydent republiki nie jest przed izbą odpowiedzialny i nie może być przez nią usuwany. Ale uchwalając votum nieufności ministrom przez Milleranda wyznaczonym i nie przyjmując z rąk jego nominacji, większość lewicowa zmusiła prezydenta do rezygnacji.

Wymieniliśmy drugie nazwisko: Clemenceau. Także człowiek lewicy, reprezentant jej skrajnego skrzydła. W roku 1918 Clemenceau ocalał Francję. Zgodnie z dotychczasowymi obyczajami — ze względu na wiek i bez konkurencyjną zasługę — Clemenceau powinien być został po wojnie wybrany prezydentem. Ale pominięto go ostentacyjnie. Obawiano się in dywidualności zbyt silnej... A zresztą... swoim ostrym, sarkastycznym dowcipem wykiwał tych, którzy pojęcia „ojczyzna”, „Francja” uważali za burżuazyjne przesady. Więc... „faszysta”, „wrogi ludu”...

Gdy w roku 1934 połała się krew na ulicach Paryża, gdy trzeba było po wołać rząd istotnej konsolidacji na rodowej, opinia publiczna jednogłośnie wskazała dawnego prezydenta Gastona Doumergue. Także niedługo człowiek lewicy, z tej samej galerii typów co Clemenceau i Millerand. Ale rozumiejąc sytuację Francji, Gaston

Gen. Franco o ochotnikach służących w armii rządu madryckiego

BURGOS (Pat). Generał Franco udzielił korespondentowi Agencji Havasa wywiadu, w którym oświadczył, że projekt komitetu nieinterwencji, dotyczący wycofania ochotników cudzoziemskich, obejmuje jedynie część ochotników, służących w szeregach armii czerwonej. Nie jest to luka w projekcie, lecz wynik nieznaności istotnego stanu rzeczy i nieobecności stron zainteresowanych w komitecie. Członkowie komitetu nie wiedzą, że około 50 proc. obcokrajowców, służących

w armii czerwonej, nie jest objętych projektem komitetu. Komitet w trosce o utrzymanie pokoju europejskiego zaleca wycofanie ochotników europejskich, podczas gdy już prasa północno-amerykańska donosiła przecie, że wśród licznych zabitych cudzoziemców z armii czerwonej 50 proc. pochodzi z krajów poza europejskich.

Na pytanie, czy wycofanie obcokrajowców zagroziłoby Hiszpanii na rodowej, generał Franco odpowiedział

przecząc, wyjaśniając, że, gdyby nie przybyli oby ochotnicy do armii rządowej, wojna zakończyłaby się w listopadzie 1936 r., a czerwona armia byłaby pobita pod bramami Madrytu. Przybycie 4.000 ochotników umożliwiło przedłużenie wojny i oporu. W tym dopiero czasie gen. Franco zgodził się na dopuszczenie do swojej armii ochotników, którzy oddawali na ich przyjęcie. Słuszne i równomierne wycofanie ochotników w najmniejszym stopniu nie może zaszkodzić zwycięskiemu zakończeniu kampanii.

Dalej gen. Franco oświadczył, że Barcelona zgodziła się na plan, gdyż zamierza go wyzyskać dla swoich celów, nie mając zamiaru go realizować. Ochotnicy armii czerwonej posiadają fałszywe paszporty, a tysiące cudzoziemców zostało naturalizowanych.

Kwestia wycofania cudzoziemców jest trudna, lecz nie jest niemożliwa do załatwienia. Gen. Franco przypomniał, że proponował wycofanie po 10.000 cudzoziemców z obu stron.

Zapytany, co sądzi o ewentualnej mediacji, gen. Franco odpowiedział, że ci, którzy życzą sobie mediacji, służą czerwonym i ukrytym wrogom Hiszpanii. „Hiszpania narodowa zwyciężyła i nie pozwoli sobie odebrać ani też zmniejszyć zwycięstwa w niczym i przez nikogo”.

Incydent francusko-włoski

PARYŻ, (Pat). Prasa paryska szeroko omawia nowy incydent graniczny francusko-włoski, ochrzczony nazwą sprawa Isoli.

Władze włoskie skonfiskowały na rzecz państwa tereny uprawne, należące do włościan francuskich w miejscowości alpejskiej Isola, położone jednak za linią graniczną francusko-włoską na terytorium państwa włoskiego.

Tereny te na mocy układów granicznych francusko-włoskich z ostatniego ćwierć wiecza 19 stulecia, dotychczas by

ły uprawiane przez włościan francuskich. Dwuletnie rokowania celem polubownego załatwienia kwestii własności nie dały wyniku i ostatecznie władze włoskie opierając się na odpowiedniej interpretacji klauzul traktatowych, zdecydowały się wyjedli włościan francuskich.

Włościanie ci opuścili swe pola, zabierając ze sobą cały dobytek ruchomy pod nadzorem włoskich władz wojskowych. Na polach tych oddziały inżynierii i saperów włoskich przystąpiły natychmiast do prac fortyfikacyjnych.

W marszu na Hankou

TOKIO, (Pat). Wojska japońskie zdobyły Luan — ważne centrum, położone

w odległości 200 km na północny zachód od Hankou.

Masowe bójkі między ludnością czeską i niemiecką

PRAGA, (Pat). W nocy z soboty na niedzielę w szeregu miejscowości — i to nie tylko na terenie sudeckim — doszło do starć i bójek pomiędzy ludnością czeską i niemiecką co świadczy wymownie o tym, że sytuacja wewnętrzna kraju nie tylko nie uległa uspokojeniu, lecz przeciwnie — zaostrzyła się. Bójki przybierają charakter masowy, gdyż brało w nich udział po kilkudziesięciu, a nawet w jednym wypadku przeszło 200 osób.

W miejscowości Schoenbrum pod Libercem (Reichenberg) i w Rosendorfie doszło do bójek między czeskimi robotnikami a Niemcami. We wsi Janov robot-

nicy czescy powybijali szyby i wylamali ramy okienne w domu Niemca Richtera. Żona Richtera zaczęła wzywać pomocy. Na jej krzyki zbiegła się ludność całej wsi. Napastnicy chcieli zbiec, lecz napotkali na tłum. Wywiązała się bójka, w której wyniku zostali ranni i przewiezieni do szpitala Franz Rittler ze złamaną ręką i Franz Richter z rozbitą głową. Ten ostatni nie odzyskał dotychczas przytomności. Doznał on wstrząsu mózgu. Poza tym dwóch Niemców i dwóch Czechów odniosło cięższe rany. W bójce brało udział przeszło 200 osób.

W Prachaticach doszło do bójki między dwoma policjantami a Niemcami.

W miejscowości Daba wynikła bójka między robotnikami czeskimi a członkami stronnictwa sudecko-niemieckiego.

W miejscowości Stara Rola koło Karlo-

wych Varów (Karlsbad) doszło do starcia henleinowców z socjalistami. Podczas bójki 6 osób zostało rannych, w tym 3 ciężko. Po zajściu odbyły się na ulicach manifestacje.

Równie w sąsiedniej wsi Ribaza doszło do bójki w której brało udział 50 osób.

W Pradze doszło w paru miejscach do starć i bójek między Niemcami i Czechami, w których kilka osób odniosło lekkie rany.

PRAGA, (Pat). W związku z wczorajszymi zajściami w Pradze i na terenie Sudeców, rząd zamierza wydać energiczne zarządzenia, aby uniemożliwić w przyszłości powtarzanie się podobnych incydentów. Rozpatrywany jest między innymi projekt zakazu sprzedaży alkoholu w niedzielę.

„Ognisko przyjaźni” 20 narodów

OSTRYCZE, (Pat). „Ognisko Przyjaźni” 20 narodów rozpalone w wielkim stałym obozie polskim YMCA w Wierzyca nad jezioro Ostrzyckim w „Szwajcarii Kaszubskiej” zgromadziło przedstawicieli młodzieży 20 narodów, którzy spędzili je den tydzień w obozie. W oryginalnym tym wielojęzycznym ognisku, które było zarazem pożegnaniem młodzieży zagraniczej wzięli udział przedstawiciele władz, konsulowie z Gdyni, przedstawiciele prasy i społeczeństwa tej części Kaszub. Młodzież zagraniczna po ognisku rozjechała się grupami na zwiedzenie całej Polski.

Klauzula największego uprzywilejowania i un'cest'wiające ją wyjątk

HAGA, (Pat). 34 kongres unii międzyparlamentarnej obradował nad celowością i dalszą możliwością stworzenia klauzuli największego uprzywilejowania, jako podstawy współczesnych traktatów handlowych.

Uchwałę unii międzyparlamentarnej uznano bezwarunkową i nieograniczoną klauzulę największego uprzywilejowania, jako podstawę współczesnych traktatów handlowych, jednakże równocześnie uznano różne, bliżej niesprecyzowane wyjątki, mogące w praktyce unicestwić znaczenie klauzuli.

Pierwszy polski statek handlowy w Kłajpedzie

KOWNO, (Pat). Wczoraj przybył do Kłajpedy statek polski „Rozewie”, który załadował 42 konie, przeznaczone do Szwecji. Prasa zaznacza, że „Rozewie” jest pierwszym statkiem handlowym Polskim, który wpłynął do portu kłajpedzkiego po unomowaniu stosunków polsko-litewskich. Statek „Rozewie” po krótkim postoju w porcie odplynął już do Szwecji.

London śledzi przebieg wypadków z żywym zainteresowaniem

LONDYN, (Pat). Chamberlain o godz. 15 odbył na Downing Street konferencję z sir John Simonem, lordem Halifaxem, ambasadorem Hendersonem i Vansittartem.

Kronika telegraficzna

— Na granicy szwajcarskiej zatrzymano grupę około 100 emigrantów żydowskich z Wiednia, którzy pragnęli przedostać się do Szwajcarii, mimo zamknięcia dla nich granicy. Odstawiono ich do Fryburga w Niemczech, gdzie będą oczekiwać otrzymania zezwolenia na wjazd do któregoś z krajów sąsiednich.

— W pobliżu Narwy po stronie sowieckiej od kilku dni płoną duże obszary lasów. Z nadgranicznego terytorium estońskiego widać wielkie chmury dymu.

— Koło Innisfail (Guensland Australia) uległ katastrofie samolot pasażerski lotu „rystwa North Queensland Airways” pilot i 3 pasażerów poniosło śmierć, 5 pasażerów odniosło ciężkie rany.

— Ilość ofiar ruchu kolejowego w stolicy Argentyny w pierwszym półroczu roku bieżącego wynosiła 2.651 osób, z których 95 zmarło, 194 zostało ciężko rannych a 2.362 doznało lekkich obrażeń.

„Amok”

BOMBAJ, (Pat). W miejscowości Bhatlinga pewien krajowiec uległ napadowi szału (Amok), zabijając 12 osób i ciężko raniąc 8 osób.

Zarząd główny Z. N. P. pozostał ten sam

WARSZAWA, (Pat). aZakończone zostały obrady związku Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd na wniosek przewodniczącego komisji kontrolującej walny zjazd uchwalił jednomyślnie abso lutorium ustępującemu zarządowi. Następnie przystąpiono do wyborów nowych władz związku. Na wniosek członka hono-

Pogrzeb ś. p. prof. Teodora Axentowicza



KRAKÓW, (Pat). Wczoraj w godzinach południowych odbył się w Krakowie przy licznych udziałach przedstawicieli świata naukowego, intelektualnego, artystycznego oraz władz miejskich pogrzeb ś. p. Teodora Axentowicza, znakomitego malarza, zasłużonego rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Imieniem ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego pożegnał zmarłego na celnik wydz. sztuk dr. Wł. Zawistowski. Imieniem Akademii Sztuk Pięknych przemówił prorektor Akademii Sztuk Pięknych Gałęzowski.

Następnie kondukt prowadzony przez ks. infułata Kuljnowskiego wśród modłów i śpiewów żałobnych licznego duchowieństwa ruszył na nowy cmentarz Rakowicki.

Przed trumną niesiono dwa wieńce: od profesorów Akademii Sztuk Pięknych z Krakowa i z Warszawy, za wieńcami zaś krzyż komandorski „Polonia Restituta”.

Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, a za nią kroczyli profesorowie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Rektor U. J. Lehr-Splawiński, byli rektorzy U. J. Michałski i Szafer, przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, zarząd miasta z prezydentem dr. M. Kapłanem na czele, teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego, malarze i rzeźbiarze, Studenci Akademii Sztuk Pięknych i tłumy publiczności.

Po modłach nad grobem, trumnę złożono do prostej mogiły.

Meksykańska historia

MEXICO, (Pat). Stan zupełnego rozprężenia panuje w miasteczku Cerenango w stanie Puebla, gdzie cały zarząd miejski wraz z burmistrzem znajduje się w więzieniu. Członkowie zarządu tak terroryzowali ludność, że znaczną jej część uciekła z miasta, oddając się pod opiekę gubernatora. Po aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu radnych i burmistrza, miasteczko aż do wyboru nowych władz zostało bez zarządu.

Obłędna zemsta

SZTUTGART, (Pat). Niejaką Schassberger, chcąc się zemścić na żonie, która go opuściła, zamordował młotem 6 dzieci, podpalił swój dom i popełnił samobójstwo.

Giełda warszawska

z dnia 29 sierpnia 1938 r.

| | |
|--------------------------|--------|
| Belgi belgijskie | 90,02 |
| Dolary amerykańskie | 530,50 |
| Dolary kanadyjskie | 529,50 |
| Floreny holenderskie | 290,54 |
| Franki francuskie | 14,53 |
| Franki szwajcarskie | 121,8 |
| Funty angielskie | 25,93 |
| Goldeny gdańskie | 100,25 |
| Korony czeskie | 15,66 |
| Korony duńskie | 115,70 |
| Korony norweskie | 130,23 |
| Korony szwedzkie | 133,69 |
| Liry włoskie | 23,10 |
| Marki fińskie | 11,45 |
| Marki niemieckie | — |
| Marki niemieckie srebrne | 94,00 |
| Tel Aviv | 25,75 |

Akcje:

| | |
|--------------------------------|--------|
| Bank Polski | 124,00 |
| Papier procentowe: | |
| Pożyczka wewnętrzna | 67,38 |
| Pożyczka inwestycyjna pierwsza | 86,00 |
| Pożyczka inwestycyjna druga | 85,25 |
| Pożyczka konwersyjna | 70,00 |
| 5% kolejowa | — |
| 4% premjowa dolarowa | 43,25 |
| Pożyczka konsolidacyjna | 67,25 |
| 8% ziemiska dol. kupon | 42,00 |

Zagadnienia trzyjęzycznej wsi

Zagadnienia narodowościowe Wileńszczyzny są skomplikowane i wywołują nieraz ciekawe nieporozumienia. Zdarza się, że mieszkańcy jednej wsi są uważani jednocześnie za Litwinów, Białorusinów i Polaków. I co charakterystyczne, że we wszystkich tych wypadkach

OPINIA MOŻE BYĆ ŚLUSZNA.

Zależy to od kryterium, które uznajemy za obowiązujące przy określaniu narodowości.

Słyszałem ostatnio uwagę pewnego demokrata starszego pokolenia, że wieś białoruska koło Wornian zaczyna się b. silnie polonizować, co należy uważać za **dorobek ostatnich lat**. Oczywiście za dorobek akcji polonizacyjnej, o której miał własne zdanie. Rozmówca mój uważał ludność koło Wornian, mówiącą po białorusku, za białoruską i wyrażał żal z powodu zaniku pięknej tradycji ludowej, prastarej i charakterystycznej dla tej ziemi, między innymi także zaniku pieśni białoruskiej, którą wypiera pieśń polska.

Dziś wyodrębniamy grupy etniczne i określamy narodowość

NA PODSTAWIE JĘZYKA.

Jeżeli chodzi o jednostkę, to miarodajne jest także **samookreślenie się**. Czuje się Białorusinem, więc jest Białorusinem. Na Wileńszczyźnie (w szerszych granicach) znane są częste wypadki, że Hryciuk jest skrajnym Litwinem, Szukiełojć zaś Białorusinem. Nic nie przeszkadza, że dziadek pierwszego mówił tylko po białorusku (mieszkał na Polesiu) natomiast dziadek drugiego mówił po litewsku.

Na zachód od linii Brasław-Narocz - Holszany istnieje wiele wsi, do których roszczą pretensje jednocześnie Litwini, Białorusini oraz szkoła polska z **polskim językiem wykładowym**. W skargach litewskiego Rytsa, pozbawionego ostatnio wielu szkół na Wileńszczyźnie, wieś taka figuruje jako wieś litewska, zwolennicy szkoły białoruskiej na Wileńszczyźnie uważają, że język białoruski dominuje w niej — natomiast urząd wo wieś ta na podstawie oświadczeń ludności

UCHODZI ZA WIEŚ POLSKĄ.

Czy jest to wynik presji, czy dzieje się krzywda „Rytasowi“, czy wreszcie nie mają racji zwolennicy szkoły białoruskiej. Gdzie leży prawda? Zagadnienie to jest stale aktualne na Wileńszczyźnie, szczególnie zaś dziś jest szeroko omawiane w kołach zainteresowanych wobec

WYPADKÓW W DRUI

oraz poprzednich — likwidacji szkół litewskich.

Weźmy dla przykładu wieś **Zułowo**. O panowaniu języka w przeszłości w tych stronach świadczą zachowane do dziś nazwy łąk, poszczególnych części lasu i bagien. Jedną z łąk nazywa się „miszkis“. Każdy ze starszych mieszkańców wyjaśni zgodnie z prawdą, że kiedyś na miejscu łąki rósł las i posiadał dużo niedźwiedzi. „Miszkis“ pochodzi od litewskiej nazwy niedźwiedzia. Zresztą innym dowodem litewskiej przeszłości tych terenów jest to, że starsi mieszkańcy znają język litewski.

Mieszkańcy Zułowa w średnim wieku mówią po białorusku. Właściwie jest to gwara, nazywana przez ludność „językiem prostym“.

— Ot, mówimy po prostemu.

— Po białorusku?

— Nie panoczku, po prostemu, po białorusku mówią tam dalej na wschód.

Wieś litewska na Wileńszczyźnie zaczęła białoruszczynować się w ub. stuleciu. Przyczyną tego arcyciekawego zjawiska i doniosłego w skutkach tłumaczone są dziś względami utylitarnymi. Ludność wsi litewskiej uczyła się po białorusku po to, aby móc porozumiewać się z ludnością słowiańską zarówno ze wsi okolicznych jak i z dworów polskich. Do nauki tej zmuszało więc życie.

NIE ŚLUSZNE

więc jest upatrywanie przyczyn tego zjawiska w rzekomej „zaborczej atrakcyjności prymitywnej kultury wsi białoruskiej“.

Język polski wszedł na wieś litewską już za językiem prostym. Dziś jest już to bezsporne, że polonizacja zbiorowiska wsi litewskiej rozpoczęła się w ubiegłym wieku w **okresie największego przesiedlania polskości na tych ziemiach przez Moskali**. Proces polonizacji powstał samorzutnie, dobrowolnie podjęty przez samą ludność. Wyniki tego były takie, że język polski ekspandował daleko na zachód, zagarniając spory kawał Kowieńszczyzny ówczesnej. Procesy te

były tak głębokie, w takim stopniu przeobraziły nawet do pewnego stopnia psychikę ludności, że dziś element polski na Litwie uświadomiony już narodowo, opiera się świadomie i skutecznie zakusom „akeji litwinizacyjnej“ Kowna.

Wiele wsi na Wileńszczyźnie znajdują się dziś w stanie przejściowym między przeszłością litewską a ewentualną przyszłością polską, jeżeli przyjmujemy tę drogę przeobrażenia. Posługują się językiem prostym **I UWAŻAJĄ GO ZA JĘZYK BRZYDKI**.

To jest charakterystyczne! Takie wsi uczą swoje dzieci chętnie w szkole polskiej — z tego też względu istnieje na Wileńszczyźnie zdawałoby się paradoksalne zjawisko, że ludność białoruska dobrowolnie chce pozbyć się swego rodzimego języka i prosi specjalnie o szkoły polskie.

Oczywiście istnieje wieś litewska zbiorowiska, gdzie ludność uważa się za białoruską. **Uświadomienie narodowe** zatrzymało ją na środkowym etapie. Mamy takie wsi w oszmiańskim.

Ludność Zułowa uważa siebie za Polaków. Jest to ich głębokie, szczerze przekonanie, chociaż wielu porożu miewa się jeszcze między sobą w języku prostym.

Dziś do Zułowa roszczą pretensje Litwini, którzy wysuwają kryterium przeszłości; Białorusini, opierający się na języku „żywym“ — sama zaś

DRUSKIENIKI

101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWA PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Źródłowa w Druskienkakh, Związek Uzdrówek Polskich w Warszawie o razwszystkie placówki „Orbisu“ w kraju i za granicą

wieś, jak zaznaczyliśmy, uważa się za polską.

Polska racja stanu, rzecz oczywista, oddaje pierwszeństwo, zgodnie z duchem czasu, samookreśleniu się je dnoski. Tym jesteś, kim się czujesz. Na Wileńszczyźnie też znajduje się **wielka liczba Polaków, nie mówiących po polsku**.

Procesy opisane są jeszcze żywe. Siłą „rozpędu dziejowego“ język polski ogarnia coraz więcej zbiorowisk wsi litewskich.

Tak jest na wschód od linii Brasław - Narocz - Holszany. Spostrzeżenia poczynione na tym terenie niejednokrotnie rozciągają się na cały teren Wileńszczyzny i wskutek tego

popęnia się błędy, przynoszące oczywiście

SZKODY NAWET POLSKIEJ RACJI STANU.

Język białoruski na terenach wschodnich Wileńszczyzny tam, gdzie ludność deklaruje się jako białoruska nie jest językiem przejściowym. Jednak zagadnienia języka białoruskiego na wschodzie to już odrębny temat. W tym zaś artykule chodziło nam głównie o ocenę tych procesów narodowościowych, które są charakterystyczne dla zachodniej części Wileńszczyzny i których brak (w konkretnych wypadkach) nie należało by w „czambuł“ uważać za wrogą demonstrację. **Włod.**

Sytuacja w Czechosłowacji



Konrad Henlein przemawia do tłumu studentów.

Ofiarę tajemniczego zabójstwa znaleziono w Marnie

PARYŻ. (Pat.) Prasa paryska przynosi rewelacje na temat nowej zbrodni politycznej na terenie Francji. Kilka dni temu wyłowiono w rzece Marnie pod Paryżem zwłokę mężczyzny z odciętą głową, podziurawione kulami oraz przebite sztyletem.

Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, co utrudniało ich zidentyfikowanie. Obecnie, wobec zebranych poszlak, panuje przekonanie, że są to zwłoki osobistego sekretarza Trockiego, Rudolfa Klementa, który miesiąc temu zaginął w tajemniczych okolicznościach. Trocki natychmiast po zaginięciu swego b. sekretarza wyraził przypuszczenie, iż padł on ofiarą zemsty GPU, ścigającego wszystkich jego współpracowników.

Charakterystycznym jest, że cios zadany sztyletem Klementowi jest zupełnie identyczny z ciosami jakimi został zgładzony przed kilku miesiącami ekonomista rosyjski, mieszkający w Paryżu, Nawaszyn oraz niejaka Letycja Toureau, zamordowana mniej więcej roku temu w zagadkowych okolicznościach w kolejce podziemnej w Paryżu. Jak dotychczas, zabójcy Nawaszyna i p. Toureau nie zostali wykryci.

Jeden z dzienników prawniczych donosi, że wybitny działacz francuskiej partii komunistycznej interweniował u władz, aby nie nadawały zbytznego rozgłosu sprawie zaginięcia Klementa.

Dobra gospodyni wie,

że konserwy i marynaty są trwałe, smaczne i zdrowe, gdy są przygotowane na czystym, bezbakteryjnym i trwałym occie z esencji octowej 80% wyrobionej przez **ZAKŁ. CHEM. „GRODZISK“ S.A.** ze znakiem „**RAK**“ na buteleczce



Wrażenia z Brasławszczyzny

Rolnik i łakarstwo

Największą instytucją handlową pow. brasławskiego jest „**Rolnik**“. Założony w r. 1926 z inicjatywy gro na miejscowych obywateli, z ówczesnym starostą Z. Januszkiewiczem na czele, posiadał zaledwie 100 tysięcy kapitału zakładowego, opartego na udziałach 100 złotych. Podczas strasznego kryzysu w r. 1930 uratował „**Rolnika**“ od bankructwa rząd, udzielając via Bank Rolny, pożyczki w sumie 580.000 zł.

Po paru latach wegetacji kryzysowej, sytuacja poczyniła się od r. 1935 zaczęła się wybitnie zmieniać na lepsze. Podczas kiedy skup zboża w r. 1932 wynosił 180 tysięcy, w r. 1937 „**Rolnik**“ zakupił zboża na sumę 2 milionów złotych, a w tym roku suma ta napewno nie będzie niższa. Obrót „**Rolnika**“ w r. 1932 wynosił milion, w r. 1937 trzy miliony zł. „**Rolnik**“ sprzedaje 80 proc. całej ilości owsa eksportowanej z powiatu, 5 proc. siemienia lnianego i 15 proc. lnu. zatrudnia 43 osoby personelu, a w sezonie

lniarskim do 250. „**Rolnik**“ posiada kilka filij, oraz składy w Miorach, na które uzyskał dogodny 40-letni kredyt z Banku Rolnego. Rolnicy zapatrują się w towary w filiach „**Rolnika**“, splacając następnie należności zbożem.

Pojawienie się, względnie nie zjawienie się agentów „**Rolnika**“ na rynkach lokalnych, wywiera decydujący wpływ na ceny.

B. ważnym dla rozwoju Brasławia zarówno pod względem letniskowoturystycznym, jak i gospodarczym byłoby przeszyście kolei wąskotorowej Dukszty — Druja na tor normalny. Jakkolwiek kosztowało by to pięć milionów złotych, raczej są poważane, aże by o tym pomyśleć. Każda tona towaru, zwłaszcza węgla, b. ważny dla bezleśnego powiatu, nie tylko musi być przeładowywany na stacji w Duksztach, ale i wożony małymi wagonkami, według droższej taryfy. — Pociąg popularny z Warszawy w razie przeszyścia na tor szeroki, byłby

już w Brasławiu po 8 i pół godzinach drogi. Cóż za wspaniałe horoskopy, dla naszej przepięknej polskiej Finlandii!! To też brasławianie mają nadzieję, że w najbliższym planie inwestycyjnym dla Ziemi Wschodnich znajdą się kredyty na przeszyście toru.

Powiat brasławski lekko licząc mógłby gościć 100 tysięcy letników i turystów (zamiast dotychczasowych kilku tysięcy) zwłaszcza, że posiada warunki i jako teren narciarski. Budujące się obecnie w Brasławiu ogromne schronisko, przytulni pierwszych turystów już w lipcu przyszłego roku. Po ukończeniu elektrowni w Kegums, statki spacerowe będą mogły wozić turystów z Druji do Rygi. Powstanie nowa, nader interesująca linia turystyki rzecznej.

Jak wysoce podraża taryfa wąskotorowa życie w Brasławiu, ilustrują najlepiej dane, udzielone mi przez dyr. „**Rolnika**“ p. Jeśmana. Sprawadzenie 15 ton żelaza ze Śląska do Dukszty kosztuje 326 zł., podczas kiedy transport Dukszty — Brasław kosztuje 126 zł. Cyfry te mówią same za siebie. To też naprz. towar z Brasławia do Wilna i odwrotnie idzie przeważnie samochodami ciężarowymi. —

Rok 1937 był rekordowym rokiem zbytu dla maszyn rolniczych (wzrost zbytu uo 200 proc.). Mało za pewne kto wie w Wilnie, poza fachowymi rolnikami, że sąsiadujący z Brasławiem pow. dziśniejszy, przoduje całej Polsce, co do ilości nabywanych nawozów sztucznych.

Ogromne postępy robi roweryzacja powiatu. Sam widziałem w Brasławiu wóz drabiniasty, wypełniony nie słomą ale rowerami.

Pomimo tego, że „**wielki**“ kapitał („**Rolnik**“, s-ka producentów ryb, elektrownia w Brasławiu), (Brasław ma doskonałe światło elektryczne), kilka fabryk jest w ręku rolników, drobny i średni handel chrześcijański robi słabe postępy. W Brasławiu jest tych sklepów, zresztą dobrze prosperujących z 18. Jeden sklep, na jeden rok istnienia administracji — to niewiele. Jeszcze mniej jest w Druji, bo za ledwie kilka. Zato po wsiach i mniejszych miasteczkach prawie wszystkie sklepy przeszły już w ręce włościan.

Młodzież ziemiańska i włościańska ma tendencje do ucieczki z powiatu. Daje się tu zauważyć objawy galicyjski, nadmierny pęd do zawodu urzędniczego. Mogłoby temu zapobiedz spłaty rodzinie i szkoły zawo-

dowe.

W Druji powstaje gimnazjum ku pieckie, ale i w Brasławiu przydały by się jakieś kursy zawodowe.

Może nawet nie jedne. Działwa brasławska jest zdolna i rozgarnięta. Z chwilą kiedy turystyka stanie na nogi, trzytyśięcny Brasław będzie się nader szybko rozrastał. Tak szybko, jak miasteczka koło Naroczy, a może nawet i szybciej. Jest przecie i stolicą powiatu.

W Sejmiku Pow. udzielono mi jeszcze kilka ciekawych danych dotyczących łakarstwa. Dawniej panowała tendencja wyłącznego osuszania bagien. Obecnie reguluje się stan wód, zasiewa się trawy i t. d. Podczas kiedy w r. 1936 poddano kulturze łąkarskiej 25 ha w 37 już 90 ha. Największym obiektem osuszonym są bagna miorsko-przybrodzkie, o których już pisał „**Kurjer Wil.**“. Ogólny obszar tzw. podstawowych melioracji wynosi 7,400 ha.

Włościanie brasławscy coraz chętniej garną się do łakarstwa, traktując je, jak komasacje.

Niepokoje włościanina brasławskiego, sprawa cen. Oczywiście tego którzy ma coś do sprzedania.

K. Leczycki.

SEZON LOTOW

Ledwie przebrzmiały echa głośniego lotu Hughesa dookoła świata, a oto w Berlinie szykują się do nowego gigantycznego raidu, którego trasa przewyższałaby trasę Hughesa w 29 tys. km, wynosząc łącznie 35 tys. km. Jeżeli do tego dodamy loty takie, jak zamierzony lot polskiego balonu do stratosfery, oraz loty pomniejsze, (chociażby „omyłkowy” lot amerykański przez Atlantyk) to słusznie sucho, upalne lato rb. nazwiemy sezonem lotów. Zresztą powtarza się to rok rocznie. Co roku lotnicy i mechanicy dokonują coraz większych wyczynów, przesuwać granicę doskonałości maszyn i wytrzymałości organizmów ludzkich coraz dalej.

Zajmijmy się tu lotami dookoła ziemi. Narazie — zanim loty międzyplanetarne są w stadium prób (loty rakietowe) — lot dookoła ziemi stanowią się rzeczy najdłuższe podróże na jaką zdobyć się może człowiek. Najdłuższą — pod względem przestrzeni, bo czas jej odbywania wciąż się skraca.

MAGELLAN.

Pierwszym człowiekiem — przynajmniej człowiekiem, o którym wie historia — co odbył podróż dookoła ziemi był żeglarz portugalski Magellan. Jego okręty wyruszyły z portu macierzystego, płynąc wciąż na zachód. Po przebyciu Atlantyku, przepłynęły żaglowce dzielonego podróźnika między Ziemią Ognistą a Ameryką Płd., dotarły poprzez Pacyfik i ocean Indyjski do Indii, opłynęły Afrykę i wróciły na półwysp Pirenejski. Podróż trwała 3 lata. Była to sensacja dla ówczesnych ludzi pierwszorzędna. Podróż oczywiście nie obeszła się bez ofiar w ludziach, nie mówiąc już o stratach materialnych. Czyn pionierski został jednak dokonany. W 400 lat po Magellanie latać już miały dookoła kuli ziemskiej samoloty, przyczem trwanie podróży skróciło się o 1080 dni (Magellan) do stu kilkudziesięciu godzin (Hughes). To się nazywa postęp.

VERNE.

Imaginacyjni bohaterowie jednego z niezrównanych fantastyczno-naukowych romansów Juliusza Verne'go „Podróż naokoło świata w 80 dni”, dokonują czynu Magellana, korzystając z różnych środków komunikacji i przybывая do Londynu (skąd wyruszyli) w określonym w tytule książce terminie. Ludzie, czytający w tym czasie t. zn. w końcu ub. stulecia książkę Verne'go uśmiechali się pobłaźliwie. Myśleli jeszcze w dużym stopniu kategoriami współczesnych Magellana i Kolumbów.

LOTY POWOJENNE.

Wojna światowa pchnęła kolosalnie naprzód rozwój techniki lotniczej. A jednak, gdy w 1924 r. Amerykanie Smith i Nelson ruszyli samolotem w podróż naokoło świata trwała ona niebawem długo, bo około 7 miesięcy. Dopiero w 5 lat potem słynny dr Eckener na Zeppelinie obleciał świat w 20 dni i 4 godziny. Imaginacyjny rekord bohaterów książki Verne'go Phileasa Fogg'a i Passepartout'a został na głowę pobity.

Połem przyszły cyfry jeszcze chlubniejszej. W 1932 r. dwaj Amerykanie Post i Gatty odbywają samolotem podróż dookoła świata w 8 dni 15 g. i 51 m. W rok

połem słynny Wiley Post bje rekord, osiągając wynik 7 dni 18 g. 49 min. W roku bieżącym lotnik-milijoner Hughes skrócił ten czas o kilkadziesiąt godzin. Droga do dalszych rekordów na tym odcinku wyczynów lotniczych — otwarta.

PROJEKT NIEMIECKI.

Niemieckiego lotu dookoła globu ziemskiego na trasie 35 tys. km. (Hughes odbył trasę tylko 24 tys. km.) dokonać by miał lotnik Alfred Hanke, ten sam co nie dawno przeleciał Atlantyk. Leciałby on na samolocie „Condor” typu Focke-Wulf 200. Trasa prowadziłaby z Berlina do Bagdadu (słynna w historii linia Berlin — Bagdad), dalej: Karachi — Hanoi — Tokio — Nome — San Francisco — Nowy York — Dublin — Berlin. Wstępne przygotowania są już w toku. Władze niemieckie zwróciły się do Tokio i Waszyngtonu z prośbą o zezwolenie na przelot nad terytoriami: japońskim i amerykańskim. W projekcie niemieckim uderza ominięcie tradycyjnego dla lotów amerykańskich odcinka: Berlin — Moskwa — Omsk — Kamczatka — Alaska — San Francisco. Zapewne chodzi tu o względy polityczne, obojętne dla Amerykanów.

FRANCUZI.

Francuzi też nie zasypiają gruszek w popiele. Ostatnio miał się odbyć lot francuski do Ameryki. Poza tym Francuzi zamierzają zorganizować stałą komunikację lotniczą przez Atlantyk. Jak widzimy do lotów naokoło świata Francuzi na razie nie „wyrwyją się”. Chodzi im o cele bliższe, praktyczniejsze. Tym nie mniej

w ogólnym, powojennym dorobku lotniczym Francuzi też mają swoją bardzo piękną kartę.

ROZWAŻANIA OGÓLNE

Z dotychczasowych danych wynikało by że do lotów najdłuższych, lotów naokoło świata największą predylekcję mają Amerykanie. Czy to ich duch sportowy pcha w tym kierunku, czy nadmiar energii zgromadzonej w młodym społeczeństwie, czy wreszcie większe niż w innych krajach środki pieniężne, pozwalające stonkowo bezboleśnie pokrywać znaczne koszty tego rodzaju imprez. Zaznaczmy że lot Hughesa kosztował miał ok. 300 tysięcy złotych a więc sumkę, którą nie każdy kraj a tym bardziej nie każda jednostka o lotniczych aspiracjach ma do wyrzucenia.

W lotach arktycznych prym wiodą nie wątpliwie lotnicy sowieccy najlepiej przygotowani do znoszenia ostrego klimatu najlepiej oszarpiani z podbiegunowymi terenami, dzięki rozsianym wzdłuż Oceanu Lodowatego stacjom meteorologicznym. Tragycznym dysonansem w ich dotychczas na ogół szczęśliwych lotach, w których się wybijały nazwiska: Gromow, Baboczkim, Wodopianow, Lewoniewski — było zaginięcie Lewoniewskiego pod biegunem.

Lotnictwo włoskie zyskało już sobie za służoną sławę w lotach zbiorowych przez Atlantyk oraz w indywidualnych wyczynach lotniczych na wysokość, szybkość itp., związanych z tak wspaniałym ośrodkiem wyszkoleniowym jakim jest miasto lotników Gwidonia.

N.

Sonia Henie w Sztokholmie



Znakomita artystka filmowa, b. łyżwiarska mistrzyni świata — Sonia Henie, podczas przyjęcia, wydanego na jej cześć przez szwedzkich producentów filmowych.

Filozofowie o sztuce odżywiania Plutarch radzi jeść wspólnie

Kwestia sposobu odżywiania się, jest stara jak ludzkość. „Deutsche Medizinische Wochenschrift” przytacza już zdanie, wypowiedziane przez Plutarcha, który zalecał stanowczo odżywianie się mieszane, podczas gdy jego przyjaciele byli zwolennikami diety monostajnej, ponieważ taka dieta nie skłania do obżarstwa — a także ponieważ stosują ją... zwierzęta.

WRONA I KRUK NIE SĄ WYBREDNE.

Plutarch odpowiedział na te wywody, że pożywienie zwierząt wcale nie jest jedностajne, a dalej, że zwierzęta wcale nie są długowieczne, za wyjątkiem wrony i kruka, które jak wiadomo jedzą wszystko i nie gardzą żadnym pożywieniem.

Pożywienie mieszane — mówił — jest i dla człowieka najwłaściwsze. „Organizm ludzki skomplikowany i składający się z tylu części, jak organizm ludzki, łatwiej może czerpać materiał do utrzymania się przy życiu z materii różnorodnej, aniżeli z jednostajnej. Z drugiej strony jeśli to, co nazywamy trawieniem, posiada zdolność zmiany własności pożytych potraw, to przemiana ta może się również łatwiej i prędzej dokonywać przy przyjmowaniu urozmaiconego pożywienia. Przejadania się można uniknąć, ale gdy człowiek utraci apetyt — trudno coś na poradzić. A więc pożywienie urozmaicone jest właściwsze aniżeli jednostajne”.

JADAĆ TYLKO WSPÓLNIE.

Dalej porusza Plutarch zagadnienie, czy lepiej jest spożywać posiłek samotnie czy też wspólnie.

Plutarch wypowiada się stanowczo za posilkami wspólnymi, przy którym każdy z uczestników otrzymuje swoją porcję. „Równość, która według Eurypidesa wiąże ze sobą państwa zarówno jak i współobywateli, nigdzie nie jest tak konieczna, jak przy stole. Kto zbyt wiele zagarnie z wspólnej misy, ma odrazu wroga w osobie tego współbiesiadnika, który przy tym otrzymał zbyt mało i który w jedzeniu nie może nadążyć za innymi, jak łódka, nie nadająca za śmigłym żaglowcem”.

W LECIE PRAGNIENIE A W ZIMIE GŁÓD.

Zagadnienie, dlaczego jesienią, jemy o wiele więcej niż latem, interesowało już Arystotelesa. Co do Plutarcha, to wypowiada się on w tej mierze jak następuje: „Latem na skutek silnych upałów mamy niestannę pragnienie i wypijamy znacznie więcej płynów, aniżeli w innych okresach roku. Natomiast w jesieni natura, która kieruje się zmianami pogody, czyni nas bardziej głodnymi i daje nam w większej ilości pożywienie stałe”.

Każdy zgodzi się też niezawodnie, że i jakość potraw przyczynia się do tego. Pokarmy nasze są w jesieni przygotowywane ze świeżych owoców, a nie składają się jak zimą z suchych owoców, jarzyn strączkowych i kasz. W naszym jadłospisie pojawia się też w tym czasie mięso tych zwierząt, które karmią się świeżymi owocami i których sok i smak są zupełnie odmienne od smaku zwierząt starych. Urozmaicają one bardzo kuchtnię i wzbudzają w biesiadnikach silniejszy apetyt”.

CHLEB NASYCA „WILCZY GŁÓD”.

Dalej zauważa się Plutarch zjawiskiem „wilczego głodu”. Wypowiada zdanie, że ci, „co wędrują przez głęboki śnieg, często dostają wilczego głodu”. Opowiada więc o Brutusie, mordercy Cezara, że cierpiał na ten głód, jak również, że konie i osły bywają dotknięte „wilczym głodem”.

Najciekawsze, że z pośród wszystkich rodzajów pożywienia chleb przywraca największą siłę zarówno ludziom jak i zwierzętom, cierpiącym na „wilczy głód”. Gdy zjedzą choćby niewielką porcję chleba — wracają im siły i mogą już iść dalej”.

za cenę poważnych usłupstw w dziedzinie cel. Stany jednakowoż nie przyjmują tej propozycji, radzą Niemcom aby dążyli do nawiązania stosunków handlowych z całym światem na równych warunkach umożliwiających wolną konkurencję. Francja ze swej strony, łącząc się ze stanowiskiem Ameryki nie wprowadza kontroli dewiz i idzie linią umiarkowaną w swojej polityce ekonomicznej i społecznej.

Ameryka nie będzie neutralna

Niemcy zdają sobie z tego sprawę

W napiętej sytuacji politycznej, która zaciążyła obecnie nad Europą, wzrok stałego kontynentu zwraca się coraz częściej ku Ameryce, a na usta nie tylko polityków i dziennikarzy, ale każdego obserwatora wydarzeń cisnie się pytanie, jak zachowają się Stany Zjednoczone na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego w Europie?

Opinia europejska przyzwyczaiła się od momentu zawarcia traktatu wersalskiego, że Stany Zjednoczone pragną po zostawiać daleko od konfliktów europejskich i nie interweniować w zagadnieniach, które ich bezpośrednio nie dotyczą. Jest to odwrotna strona wyznawanej przez Stany doktryny Monrogo, niedopuszczającej obcej interwencji na kontynencie amerykańskim. Ostrożna polityka izolacji, uprawiana przez Stany przejawiała się w tym, że Ameryka nie wzięła udziału w Lidze Narodów, dzieła jej prezydenta Wilsona. Nie wywiązanie się państw europejskich z zobowiązań finansowych w stosunku do Stanów Zjednoczonych, ustawiczne konflikty europejskie potęgowały amerykański izolacjonizm. Klasykami przedstawicielami tego kierunku byli amerykańscy republikanie. Z chwilą dojścia do władzy demokratów z Rooseveltem na czele, poczęła się przejawiać zmiana w

nastrój i opiniach, raczej ilościowa niż jakościowa.

Powoli jednak poczęła sobie torować drogę myśl, że losy świata stanowią całość a zrzućcie odpowiedzialności za jego losy nie uchylą konsekwencji, które na każdym państwie świata odbijają się. Zbrojny konflikt na Dalekim Wschodzie zaalarmował opinię amerykańską mimo ostrożnego i wyczekującego stanowiska rządu. Ofensywa polityczna Niemiec, prężność ustrojów totalistycznych, pragnących ogarnąć świat siecią swoich wpływów, o część wywoływały coraz większą niechęć w obywatelach amerykańskim, przyzwyczajonym do wolności i demokracji. Przenikanie wpływów niemieckich na kontynent amerykański, propaganda narodowo socjalistyczna wśród Niemców zamieszkałych w Ameryce, sfery szpiegowskie, których bohaterami byli Niemcy i Niemki, gwałtowne próby wywarcia wpływu na politykę państw południowo-amerykańskich, co przejawiało się ostatnio w Brazylii — wszystkie te objawy poczęły niepokoić, a potem mobilizować opinię amerykańską.

I oto w harmonii z tą opinią mierodajni przedstawiciele republiki poczęli raz po raz ostrzegać dążące do zdobyci imperializmu, podkreślać swoje przywiązanie do demokracji a w końcu ostrzegać, że Stany Zjednoczone nie będą biernie przyglądały się temu co się na świecie dzieje. W ostatnich dniach padły takie oświadczenia z ust tak Roosevelta jak i kierownika polityki zagranicznej Stanów Cordella Hulla. Głosy te wypowiedziały się raz jeszcze przeciw totalizmowi, przeciw metodom narodowo-socjalistycznym i podkreśliły czynne zainteresowanie aktualnymi wydarzeniami europejskimi.

Za nastrojami wyrażanymi już oddawna poczynali następować fakty. W polityce neutralności, uprawianej dotąd przez Stany nastąpił poważny wyłom. Rok temu Roosevelt zapowiedział w Chicago bojkotu państw, kt. rozpoczyna wojnę, w ostatnich dniach posunął się dalej, zapowiadając że Ameryka nie pozwoli, aby Kanada, a więc dominium angielskie, była zagrożona przez jakieś inne państwo. W ten sposób doktryna Monrogo rozciągnięta została i na Kanadę. Obywatel amerykański w ten sposób przyzwyczajony do tego, że Stany Zjednoczone wychodzą w sposób wyraźny poza krąg dotychczasowej neutralności.

Na mocy tej formuły Stany muszą się aktywnie interesować szeregiem zagadnień obcozących Kanadę, jako część imperium brytyjskiego. Opieka Stanów nad Kanadą zwalnia siły angielskie lądowe i morskie strzegące bezpieczeństwa tej części Imperium. W ten sposób współdziałanie militarne angielsko-amerykańskie, niesformułowane w teorii, stało się faktem. Ma to dla Anglii ogromne znaczenie i wzmacnia stanowisko wielkich państw zachodnich, Anglii i Francji. Od zainteresowania się Stanów Kanadą wiedzie tylko krok do aktywnego udziału w innych częściach globu i dotyczących ich spraw.

Potencjał potęgi amerykańskiej poczyną w ten sposób wywierac aktywny wpływ na sytuację światową. Obywatele amerykańscy poczynają sobie zdawać sprawę z nieaktualnością i nieskutecznością polityki neutralności za wszelką cenę. Po informowaniu obserwatorów liczą się z tym że Kongres amerykański gotów w bliskiej przyszłości zrewidować postanowienia polityki neutralności, która nie czyni różnicy między stronami wojującymi, między napastnikiem a napadniętym. Akt taki byłby wydatnym wzmocnieniem bloku francusko-angielskiego.

W związku z politycznym przekreśleniem neutralności gotowe pójść analogiczne postanowienia w dziedzinie ekonomicznej. W Stanach obowiązuje Johnson Act — ustawa na mocy której państwu nie wolno udzielać kredytu krajowi który nicy między stronami wojującymi, między napastnikiem a napadniętym. Akt taki byłby wydatnym wzmocnieniem bloku francusko-angielskiego.

Niemcy zdają sobie z tego sprawę i dlatego zabiegają o względy Ameryki, proponując jej korzystny układ handlowy

Na czarnym lądzie Spiączka i trąd w Kamerunie

Francuska kolonia mandatowa w Afryce. Kamerun, posiada dużo bogactw naturalnych, na płaskowzgórzu klimat idealny, ale jednocześnie wielką jest jej plagą choroba spiączki, która dziesiątkuje ludność tubylczą. W nizinnej części Kamerunu znajdują się wieś murzyńskie, w których ani jeden mieszkaniec nie został oszczędzony przed straszną chorobą; wieś ta są jak wymarłe.

O rozmiarach plagi, którą w postaci spiączki trapi większą część Afryki centralnej i ekwatorialnej dają pojęcie cyfry podane przez administrację francuską a dotyczące walki ze spiączką w Kamerunie. Otóż do roku 1929 misje lekarskie odnajdywały co roku od 30 do 80.000 chorych, od dziesięciu lat ogólna liczba zarejestrowanych chorych na spiączkę i poddawanych badaniu i leczeniu wynosi 500.000 rocznie. W ostatnich jednak latach dzięki systematycznej i szeroko zorganizowanej pomocy lekarskiej rozpoznawczej udało się zmniejszyć liczbę zachorowań, tak, iż obecnie przyrost nowych chorych na spiączkę sięga 2 do 3.000 tylko rocznie. W r. 1938 zbadano 763.907 murzynów, wśród których znaleziono 29.158 chorych na spiączkę, z tej liczby 12.000 udało się wyleczyć, pozostali znajdowali się już w stadium choroby nieuleczalnej.

Organizacja pomocy lekarskiej w dziedzinie walki ze spiączką jest w Kamerunie

rozbudowana w kilku postaciach. Rządowa organizacja dysponuje w tej kolonii pół setką wyspecjalizowanych w tym kierunku lekarzy pięćdziesiąt blisko pielęgniarkami — murzynkami, 4 szpitalami centralnymi, 18 szpitalami filialnymi, 38 infirmeriami, 15 ochronkami dla dzieci i budżetem do 10 milionów. Na dwa miliony mieszkańców, których liczy Kamerun, prawie połowa zaliczała się albo do badanych, albo do podlegających leczeniu w szpitalach i ambulatoriach. A że cyfra ta odnosi się do roku 1936, daje ona pojęcie o ogromie pracy, jaką wykonywała się w ciężkich warunkach i w klimacie podzwrotnikowym.

Obok organizacji oficjalnej działają na polu walki ze spiączką misje protestanckie i katolickie. Protestanckie pozostały z czasów niemieckich, katolickie są francuskie. Misje protestanckie dysponują 6 szpitalami, 4 lazaretami, obozami dla trędowatych; zatrudniają one 8 pielęgniarek europejskich, 9 lekarzy, 118 pielęgniarek murzynek. Misje katolickie powstały znacznie później, dysponują też mniejszym aparatem urządzeń i ludzi. Mają one dwa nowo wybudowane szpitale, w Omwan i w Efok.

Na terenach ogarniętych trądem utworzono izolowane kolonie rolnicze, w których zależnie od stopnia choroby, trędowaci mo-

gą pracować, zażywać ruchu, uprawiać oddany im na własność kawałek gruntu, słowem prowadzić zbliżony prawie do normalnego tryb życia.

Praca wydajna i owocna administracji kolonialnej w Kamerunie, jeśli chodzi o zwalczanie wroga murzynów — spiączki — opiera się poza tym na działalności badawczej, naukowej wielkich laboratoriów: instytutu higieny w Daala, laboratorium entomologicznego w Yande i laboratorium chemicznego w Duala. Tam się opracowuje metody badania i zwalczania choroby, tam przygotowuje się środki lecznicze, tam też kształcą się teoretycznie i praktycznie zastępy lekarzy, specjalizujących się w dziedzinie choroby tropikalnych.

Dopełnieniem całej tej zróżnicowanej i ogromnej organizacji są założone przez zarząd kolonii ochronki dla dzieci i niemowląt. Działalność tych ochronek przyczyniła się już w wielu okręgach do wydatnego zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci.

Nieocenione zasługi położył w dziedzinie walk ze spiączką w Kamerunie promotor nowych metod badania i leczenia chorych, doktor Jamot. Jemu i jego nadludzkim wysiłkom zawdzięcza Kamerun to, co stanowi dzisiaj podstawę organizacji sanitarno-medycznej.

Przechadzka powakacyjna

Skończyły się już złote wakacje — okres przymusowego hultajstwa i próżniactwa we wszystkich niemal zawodach, za wyjątkiem rolnictwa i wojska.

Dla tych ostatnich nie ma nigdy wakacji, ponadto w okresie tym właśnie odbywają się najpilniejsze roboty polne. Dla jednych żniwa, sianokosy itd., dla drugich zaś manewry. Korzystając z ostatnich dni wakacyjno-hultajsko-próżniackich wybrałem się na dłuższą przechadzkę w teren, chcąc się przekonać co robi i o czym mówią nasz chlebobawca,

TO ZNACZY — LUD WIEJSKI.

Ubrawszy się więc odpowiednio do pory i wzięwszy do ręki dwa duże parasole (mogące przydać się jako spadochrony np. w czasie załamania się wysokich mostów itp. okoliczności wiejskich) oraz przyrządy orientacyjne (ze względu na panujące obecnie mgły poranne) opuściłem próg.

Pusto i smutno jest teraz na polach. Na zagoranych zaś czarnych niwach krzaczki przeraźliwie wróty i kruki, gdzie niegdzie tylko kroczy jeszcze po moczarach bocian — ozdoba ginącego lata.

Opis ten zostawiam jednak dla poetów-przyrodników, gdyż oni jedynie po trafnej odmalowce (bez pędzla) piękno na tury w tym okresie.

Idąc przez pola zauważyłem tu i ówdzie ogromne krzaki ostu, nieknięte w czasie żniw, a pozostawione jakby na dojrzewanie. W innych zaś miejscach leży osy na drogach, rzucony tam przez żelców.

I to się nazywa „walka z chwastami”. Żółć zalewa człowieka na samą myśl o tym. Wstyd naprawdę wielki wstyd dla nas, że w dobie przełudnienia wsi i bezrobocia w miastach nie możemy sobie dać rady z chwastami, chociaż podobno i one mają żywiodajne — witaminy, zwane przez przyrodników d-d (liter tych proszę nie czytać złośliwie).

Wędrując po naszych drogach nie mogę też nie zrobić krytycznej uwagi dotyczącej pagórków, miejsca udreki dla koni i furmanów. Są wprawdzie zarządzenia o ochronie zwierząt, nie ma ich jednak (w ścisłym znaczeniu) o niwelacji pagórków na drogach. Jakże więc jeździć po nich ciężarem, nie męcząc konia?

Zagadkę tę zostawiam „odnośnym władcom”, niech łamią sobie głowę nad tym (podobnie jak łamię się koniom zebra drągami, jadąc pod górę).

Niektórzy właściciele sadów wożą te raz po wioskach owoce na sprzedaż.

— Jabki, jabki, jabki mam, za 20 gr. miareczka oddam — wrzeszczą na całe gardło.

— Mam grusze grusze — co radują duży — wola inny.

— Śliwki, śliwki — dla chłopca i dziwki, — wtóruje jeszcze inny.

Widziałem też taki obrazek:

— Nu, lca, po czemu jabki? — pyta grupa podrostków wiejskich.

— Jak dla was po 20 gchozsy miareczka.

— Co, taka mała miareczka jabków po 20 groszy?

Chwycili za koło i wywracają wóz.

— Panowie, panowie, co chobicie, nu ustąpię, dam za 10 gchozsy, miareczka, pchozse brać.

W ten sposób obniżyli chłopcy cenę na owoce.

O CZYM MÓWI WIEŚ..

MOTTO.

„Wielka wada w ubogim, prosta odzież z zgrzebia...”

Wszystko głupstwo, co powie. Włóż te same słowa

W usta pana co większą jada sztukę mięsa;

W jaki wnet przejdą rozum i jak wysokie sensual

Choć często z złotym karkiem do pozłoty głowa”.

„Amfifion” Zablockiego.

— Ot orzechy spaliła małanka w tym roku: same puste.

— A i na gryka też poszkodziła.

— Na gryka bywa też, co małanka poszkodziła, ale do tego w tym roku na czysto jo słońce zasuszyciło.

— Tak, suchi rok mieliśmy, rojsty i te suche były co kaczać się można. Ludzie siano z nich zebrałi, a to bywało tylko zimo poro zwolizli.

— W ogóle jakieści inne laty podeszli pośle wojny. Musj pożary wojenne ziemia zasuszyci, do tego od strzałów zje mia słuźsja sie i stuliła do kupy co i wody z siebie nie wypuska.

— A ja myślę co to morza gdzieści przechód majo, bo slyszyc i one sechno.

— To musi te aroplawy to zrobili co jeżdzo nad morzami. Ci tylko nie te lot czyki pospuskali woda z morzów, żeb zdarzeniem nie wtopić sie (ogólny śmiech).

— A ci slyszeli wy, co znaczy sie An druk Butrymojców z Gaju otrzymał nagroda

ZA, PRZEPRASZAJĄC, USTĘP,

którego i nie miał.

— A kłoz to jaka nagroda dawał za taka paszkudztwa?

— Kto? Gminnowa komisja sanitarna. Antuk dowiedzieli sie co pójdzie teka ko misja i za najlepszy ustęp w wiosce da nagroda. On miał tam jakieści ustęp z chróstu, ale wiatr był jego przewróciwszy. To on uchitrzył sie i na ten raz był szkolny ustęp przyniosszy do siebie bo i jak dzieci nie uczo sie, dlatego nagroda dostał. Widzisz, jakie facecje wychodzo na święcie. Sprawiedliwie nic nie wygrasz i nie dostaniesz.

— A myśla, co może on i dostał jaka tam nagroda, ale znajdo sie takie ludzje co wójtowi dołożo i Antuku ni to co nagro da odbioro, ale do tego sztraf nałożo i do fiurmy mogo posadzic.

— Wszystkiego może być. O slyszal ja, co w jakieści gminie dawali nagroda za fajny ogródek kwiatowy przed cha to. Tam to uszukanstwa nie zrobisz nija kiego.

— Tak, to prawda i u nas wo, jest pa ra ogródków z kwiatami, tyle co nicht nadgrody nie daj.

— A ci to, dziaćka, dla nadgrody robi sie. A co dajo, to niechaj dajo,

MAJĄ NASZYCH PINIENDZY MAJO

(śmiech).

— Ty zawsze, jak posta, do składu mówisz.

Czemu jemu ni mówić, jego wojec, wieczny pokój, jak jeździłim z nim na no cleg na łaka, to wierszom i mówić do nas. Pamiętam jego słowy:

„Gdy na święcie nie ma ładu —

Mów zawsze do składu,

bo w składzie son słowa,

co weselą głowa”.

— A ci napisal on jaka ksionzka z wierszami?

— Gdzież tam, on był całkiem niepi śmienny, ale dlatego talent miał i żeb uczony był to panowie w mieście uczy liby sie na jego ksionzkach.

— Ni wiadomo, ci Piotr Basalyga żyj?

— A coż to jemu stało sie, choć po prawdzie stary już.

— On był zgodziwszy sie dach pokryć w Dworcu pod Popiszkomą i ktości zauroczył jego, wienc on spad z samego szczytu.

— Tak to bywa, co majstry znaczy sie umiejo z dachu zrucac swoich konkuren tow. Zamówio i choćbys, bracie, powrozem przywionzal sie do stropu — kark ukrencisz. Tak i stało sie z Piotrem.

— Mówili co mu lepiej kapelka, co banki pomogli, tylo co za mało byli postawiwszy, wszystkiego 18 sztuk. Do tego banki źle rozgrzewali sie, bo poczatkowo paloncymy sie papierami rozgrzewali, a potem karasino poczeli grać, to za kopcili chorego jakby sadzo kto wysma rowal. Dawaj jakby nieś chorego do ciaplity, to musi tedy i przestudzili go, bo nadtoż kaszle teraz i mówio co w boku

kluj to znowu majon sie banki stawić. Posłali Kaziula po denaturka do kramy.

— A ni wypije on (śmiech).

— Czort go ni weźmi, jemu smoly daj goroncej i to wytrzyma. Raz miał on wolność, to doradzili grzany wosk pić. To wypil on jego musi para litrów, a po tem jak wosk był zastygyszy w żolondku, to kiedy ni poczni krzyceć, co, znaczy sie, w dolku ciśnie, jakbyś kto kamieni był tam nałożyszy.

— No to jak to kończylo sie?

— Jak poczeni przykładać gorące bu telki, rozgrzewać żolondek, tedy kaczali go musi z godzina, jak topielca. Dlatego wosk wylal sie i chłopiec zrazu na nogi stanol.

Bóg z nim, ale niwidomi ci bendzi u nas w tym roku komasacja (tak lud nazywa komasację, od wyrazu konać), bo to chce sie nijednemu studnia postawić, ale przed komasacją ni można, gdyż nie wido mi gdzie kto będzie miał gospodarka.

— Ty bracie lepiej ni czekaj na ta komasacja tylko staw studnia i pij woda, a to z rzeki już nadojadła, taka nismacz na.

— Gadamy my ob woda, ale powiedz cie sionsiedzi, czemu to piszo na kramach:

NAPOJE WYSOKOWE

to musi wódka tak nazywajo, ale czemu — wyskokowe.

Bo jak sie upijesz to bierziesz sie do bi twy i drugiemu guz wyskoczy (ogólny, szczerzy śmiech).

Grupa kobiet poruszają swoje sprawy.

— Wot czasy nastali, co i swaci na weselo trudno w wiosce znaleźć.

— Dziwo co trudno. Dawniejszo poro swacia stawiali na stol liter wódki i zakonska. Terazniejszo poro ludzje uchy trzylly sie i stawiajo kilka stotów, gdzie wienc nabierzesz tylo litrów.

— A tej wo, Magdziance zabrali już sierota, co byli z gminy przyslawszy na utrzymanie za 15 zł. miesiecznie.

— Mówio co ktości donos dal do opiekuńki powiatowej, podobnie, ja tego nie slyszala, ale tak gadajo sionsiedzi, co znaczy sie Magdzianka kilka razy bila ta sierota zalykala jej buzia coby nie sly chać bylo jak biedna płacze. To gadzina z tej Magdzienki. I takiej dalj sierota na wychowanie, do tego za plata. Toż ona choć musi ma jakich siedym latków, a dlatego i chać obmieci, bulby oczyści, parsiuka nakarmi, wody przyniesie z rze-



Mongolski muzykant

ki, trawy nabiera, słowem, jak okurna dziewczyna. Oni jej powinne plata dać, a to za jo jeszcze z gminy pobierajo, sly sze 15 zł miesiecznie. To tak, jak slyszala ja z tymi wariatami co po niektozych wioskach trzymajo. Dobrze pieniondze za ich bioro. Jeden gospodarz wydawal swoja córka i w posagu miał sie dać dwóch wariatów, jednego to dal, a drugiego nie, tak tamte jego do sondu podali, co, zna czy sie, umowy nie dotrzymal. Na sondzie tłumaczył sie tym, co drugi wariat nie chcial iść, to co jemu zrobisz. Ale vond i tamtego wrócił i temu gospodara zw obydwojuch odebrali, jeszcze sztraf na kozyli, co, znaczy sie, ludzjom handlu jak żywiolo.

— Skond to wasza Teklunia damski rower ma?

— A to te wakatniki byli zostawiwszy w zalog do pierwszego wzeńsia. Na brali u mnie to śmiejany, mleka, jajków, serów, kurczuków itd. to i zebrało sie przeszło pół setki. Panj powiedziela co, znaczy sie, masz mojej córki nowy rower, na pierwszego przywieziesz jego do miasta, to dostaniesz swój dlug. To co, kiedy i moja Tekla nauczyla sie na im katać sie, Panj nie obaczy a po rowerze nie pozna. A kiedy co, to powiem, że parsiuk wplontal sie w rower jak prowadziła do miasta. Głównie to ta sialka spadzy, a po prawdzie powiedzieć, to Teklunia zrobiła z niej kilka siatków sobie na głowa (ogólny śmiech).

Stojąca na uboczu grupa mężczyzn czyniła „przeгляд polityczny”.

— A co, ja i mówil co Ruski ni da rady Japuncom.

— Czekaj bracie konca, my, wo — w światowa wojna parli poczonkowie w Karpaty i byli poczonkowie aż pod Wie deń podeszedzy, a dlatego jak Germaniec dal nam bobu, to pod Moskwa uciekajim.

— Ty ni gadaj co bylo kiedyści. Teraz insze sposoby wojowania majo. Nau czyli sie, bracie. Patrzej, czemu Japuncy ni mogo przejęć przez rzeka Jan chce.

— Jak ty mówisz. To taka rzeka nazywa sie Jantse, a nie Jan chce. U Kitajców ni ma Janów.

— Wszystko równo jak nazywa sie, ale czemu?

— Czemu, musi ja generał coby znal sie na bitwach.

— A ja tobie powiem. Ja czytal taka ksionzka, co wschodnie narody son nadto brudne i bojon sie wody, to nadumyśnie nie myjo sie żeb w ten sposób uchronić sie przed zlym wzrokim.

— Tego ni wiem, może i tak.

— Czort z to polityko, dawajcie lepiej w aczko zahrajem. Jak na froncie: wygral, przegral.

— Nu gadajcie.

Jeden z nich wybral zza cholewy te lię kart domowej roboty i poczeli grać aż do księżycy.

Wracając z przechadzki spotkałem wozy naładowane rzeczami letników.

Wozy ciągnęły ku miastu, a ja do swej chaty na stółki odpoczynek.

Jan Hopko.

Pobił ciężarną

25 bm. Piotr Daniewicz, mieszkaniec kol. Wielki, gm. wropajewskiej, zameldował na posterunku P. P. w Polowiu, że sąsiad jego Marek Sikora 22 bm. pobił ciężko jego żonę Anisję, będą-

cą w ósmym miesiącu ciąży, wskutek czego nastąpił przedwczesny poród, przy czym jedno dziecko z bliźniąt urodziło się nieżywe ze złamaną ręką.

Po zabawie...

Ale skąd 19-letni uczeń miał broń

Władysław Bułal, lat 19, uczeń z Nieświeża, powracając nocą z zabawy strzeleckiej w Zaostrowiecu w towarzystwie Ireny Pilkiewiczówny, został zaczepiony przez Józefa Zarębę z osady Helenowo, który napastując ich, w obraźliwy sposób wyrażał się

o Pilkiewiczównie. Stając w obronie napastowanej, Bułal wystrzelił z rewolweru na postrach, a gdy Zaręba nie przestawał dalej się awanturować, Bułal strzelił do napastnika, raniąc go ciężko w brzuch. Awanturnika przewieziono do szpitala.

Nareszcie porządek z eksportem raków

Według danych statystycznych z terenu Ziemi Północno-Wschodniej wywozi się zagranicę 62% ogólnopolskiego eksportu raków słodkowodnych. W rzeczywistości udział naszych ziem w tej dziedzinie eksportów jest znacznie większy, dochodzi bowiem do 80%. Dzieje się to dlatego, że niektóre firmy warszawskie, trudniące się wywozem raków za granicę, mają tu swych przedstawicieli, którzy skupują rakę na miejscu, przesyłają je do centrali a stamtąd wędrują już rakki za granicę, jako eksport warszawski.

Eksport raków, jak na obecne możliwości zajmuje nieposlednią pozycję w obrotach handlowych Ziemi Północno-Wschodnich. W 1937 r. wywieziono raków głównie do Francji i Niemiec za sumę 145.000 zł. Suma ta mogłaby być znacznie większa, gdyby nie same warunki, w jakich odbywał się ten eksport, a które pozostawiają wiele do życzenia.

W chwili obecnej eksportem raków z naszych ziem trudni się 15 firm, z których żadna nie może się pochwalić należyтым zorganizowaniem tego eksportu. Brak jakiegokolwiek kontroli sprawia, że wywozi się towar nieodpowiedni pod względem jakości i ilości — drobny, nieswieży, w złym opakowaniu, wskutek czego odbiorcy otrzymywali w wielu wypadkach znaczny procent zdechłych raków, przekraczający dopuszczalny odsetek odpadków. A niezależnie od strat materialnych szkodziło to polskiemu eks-

portowi pod względem prestiżowym, urabiając ujemną opinię o jego poziomie nie tylko w zakresie raków.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie oddawna już zpodjęła starania o objęcie eksportu raków przepisami standaryzacyjnymi, które by usunęły te braki. Sprawa długo tkwiła na martwym punkcie, aż wreszcie 12 bm. ukazało się obwieszczenie Ministra Przemysłu i Handlu, że zaświadczenia na wolny od cła wywóz raków żywych, słodkowodnych będą wydawać firmom zarejestrowanym w Ministerstwie P. i H. na transporty, odpowiadające przepisom standaryzacyjno-technicznym. Ostatni termin rejestracji firm, jako ksporterów raków, został wyznaczony dla Ziemi Północno-Wschodnich na dzień 10 września rb. Po tym terminie zaświadczenia na bezcłowy wywóz raków będą wydawane tylko firmom zarejestrowanym.

O wpisanie do rejestru mogą ubiegać się firmy handlowe, produkcyjny i spółdzielnie rolnicze, które: 1) wykupią albo mają wykupione świadectwa przemysłowe — firmy handlowe co najmniej III kat. handlowej, spółdzielnie — IV kat. handl.; producenci rolni zwolnieni są od obowiązku wykupu świadectwa przemysłowego; 2) prowadzą przynajmniej uproszczone księgi handlowe, przyczym od spółdzielni wymagane jest zaświadczenie Związku Rewizyjnego, do którego spół-

3) posiadają odpowiednie pomieszczenia i urządzenia, podane w przepisach standaryzacyjno-technicznych; 4) zgłoszą w Państwowym Instytucie Eksportowym wzór znaku towarowego z jakiegoż korzystać będą przy wywozie towaru; 5) wykażą się opinią Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, wydaną w porozumieniu z Izba Rolniczą co do kwalifikacji fachowych, finansowych i solidności kupieckiej.

Podania o wpisanie do rejestru eksporterów muszą być składane do Ministerstwa Przemysłu i Handlu za pośrednictwem Izby Handlowo-Przemysłowej w Wilnie, z dołączeniem dokumentów i deklaracji w której eksporter zobowiązuje się wywozić towar we własnym imieniu, przestrzegać przepisy standaryzacyjno-techniczne, poddawać się ustalonym sankcjom w przypadkach stwierdzenia uchybień i stosować do wszelkich zarządzeń, mających na celu dobro eksportu.

Nie wszystkie firmy, które obecnie eksportują raki, trafią do rejestru. Według przypuszczeń z ogólnej liczby 15 zarejestrowanych zostanie najwyżej 7; reszta odpadnie ze względu na swą niesolidność. Te jednak, które się ostoja, będą naprawdę firmami eksportowymi, które ze względu na własne interesy jak i wskutek roztoczonej nad nimi kontroli nie narażą na szwank coraz pomyślniej rozwijającego się eksportu naszych raków.

[en]

NA LETNISKĄ
książka z
Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Św. Jerzego 3.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Pielgrzymka z Wołkowyska
Bawiąca w Wilnie od kilku dni większa pielgrzymka z Wołkowyska, licząca 1300 osób po wysłuchaniu na bożeństwo w Ostrej Bramie oraz odwiedzeniu Kalwarii i zwiedzeniu miasta, opuściła wczoraj Wilno.

KRONIKA

SIERPIEŃ

30

Wtorek

Dziś: Róży Lim. P., Feliksa
Jutro: Rajmunda W.Wschód słońca — g. 4 m. 22
Zachód słońca — g. 6 m. 18Sposzrzenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 28. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 761

Temperatura średnia + 24

Temperatura najwyższa + 31

Temperatura najniższa + 14

Opad —

Wiatr południowo - wschodni

Tend. bar.: lekki spadek ciśnienia

Uwagi: pogodnie

NOWOGRODZKA

— Zjazd Z. M. P. Ubiegła niedziela przeżyła w Nowogrodzie pod znakiem I Zjazdu Związku Młodej Polski pow. nowogrodzkiego. Młodzieńcy, w liczbie około 300 osób, ubrani w granatowe mundury, przemaszrowali z trzema transparentami, z orkiestrą strzelecką na czele do kościoła, potem na Górę Zamkową, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie proporców i przegląd drużyn. — Następnie w sali kina miejskiego wygłoszone zostały przemówienia.

W ciągu dnia, a także podczas przemarszu drużyn zaszło na tle antysemickim kilka incydentów, w których interweniowała policja.

— **Budują już szpital.** Rozpoczęto nareszcie budowę szpitala powiatowego przy ul. Kolejowej (na placu wywłaszczonym od p. Owczynnikowa). W wyniku odbytego 26 bm. przetargu, dostawa kamieni i piasku (po 500 m sześciu) powierzona została p. Wł. Mięchalowskiemu.

LIDZKA

— **Po sprzeczce z mężem rzuciła się pod pociąg.** Jak już donosiliśmy 23 b. m. na torze kolejowym na szlaku Lida-Niemen po przejeździe dwóch pociągów wieczorowych, zostały znalezione przez robotnika kolejowego Jana Worobję zamaskowane zwłoki kobiety. Części ciała zostały przez pociąg rozrzucone na przestrzeni około 2 km. Przy zwłokach żadnych dokumentów nie znaleziono. W wyniku dochodzenia ustalono, że zabita jest mieszkanka cegielni Perepeczyca gm. lidzkiej Franciszka Kwietniowa, żona robotnika cegielni. W krytycznym dniu po sprzeczce z mężem wyszła ona z domu i popełniła samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg.

— **WYWRÓCIŁ SIĘ WRAZ Z TOWARZYSZKĄ NA BRUK.** Na ulicy Falkowskiej, róg Nowej w Lidzie, jadący motocyklem Józef Komincz wraz z Bronisławą Okuniewiczówną wywrócił się z motocyklem na bruk. Ulegli oni ogólnemu potłuczeniu. Komincz doznał pęknięcia podstawy czaszki. Stan ich jest ciężki.

— **POŻAR OD PIORUNA.** W czasie burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Franciszka Suchtela z kol. Wielkie Kukle gm. bieniańskiego, wskutek czego spalił się dom i chlew wraz z krową i 8 owiec.

— **DŹGNĄŁ NOŻEM W LEWY BOK.** Podczas targu w Bieniakonjach z nieustalonej przyczyny, mieszkan. wsi Kłibance pow. wil.-pocłkiego Józef Łągo przebił nożem m-cą Bieniakon Janę Herasima. Po dokonaniu tego Łągo zbiegł. Herasimowi pierwszej pomocy udzielił miejscowy lekarz, który stwierdził przebite lewego płuca.

BARANOWICKA

— **Posiedzenie Powiatowego Komitetu „Tygodnia Obrony Przeciwgazowej Państwa“ w Baranowiczach.** 24 bm. o godz. 18 odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Baranowiczach pod przewodnictwem starosty powiatowego K. Wańkowicza posiedzenie Komitetu Powiatowego „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej“, na które zostali zaproszeni: burmistrz m. Baranowicz, przedstawiciele urzędów i instytucji oraz związków i wszystkich organizacji, działających w terenie powiatu. Zebranie miało na celu omówienie sposobu zorganizowania i przeprowadzenia „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej Państwa“. Starosta zwrócił się do zebranych z gorącym apelem o poparcie tej imprezy tak pod względem propagandowym, jak i finansowym. Sposób organizacji „Tygodnia“ i tok prac przygotowawczych referował instruktor powiatowy powiatnictwa Ciesielski, po czym zwrócił się do Komitetu z prośbą o pomoc, podkreślając żywy udział Straży Pożarnej w organizowaniu innych „Tygodni“ przez organizacje takie, jak LOPP, PCK, LMK, TPBSP itd. Zebrani postanowili wziąć żywy udział w organizowanym w czasie od 5 do 12 września rb. „Tygodniu“, po czym przystąpiono do wyborów Wydziału Wykonawczego Komitetu i Sekcji Propagandowej i Zbiórkowej, w skład których weszli: do Komitetu Wykonawczego: przewodniczący — komisarz P. P. Jasiński, członkowie komitetu: inspektor szkolny Stawowy, kpt. Wasilewski, dyr. Haleczko i p. Trachtenberg. Do Sekcji Zbiórkowej wybrani zostali pp.: Karaś, Grzechowiczowa i Jezerski, zaś do Sekcji Imprezy — Mickiewicz, Kotłowska i Weltman.

Następnie uchwalono wydać odezwę do społeczeństwa. Żywe zainteresowanie wzbudził program „Tygodnia“ w Baranowiczach, gdzie przewiduje się między innymi capstrzyki z pochońiami i taborem w dniu 3 września, korowód historyczno-rozwojowy straży pożarnej, zaś w dniu 4 września o godz. 12 — ćwiczenia bojowe w szerszym zakresie, zabawę taneczną, koncert orkiestry strażackiej itd.

— **Walne zebranie członków spółdzielni „Wygoda“.** W lokalu szkoły powsz. we ws. Pronczaki, gm. Darewo odbyło się walne zebranie członków spółdzielni „Wygoda“. — Zebranie zajął przewodniczący. Po odczytaniu sprawozdań za r. 1937, uchwalono budżet na r. 1938 w sumie 5,000 zł., po czym omówiono sprawę budowy domu, na sklep i wybrano na miejsce zmarłego skarbnika Zuryna Michała, Nieścierowicza Mkołaja ze wsi Pronczaki

NIEŚWIESKA

— **Insp. Szczerbicki odchodzi z Nieświeża.** Inspektor szkolny w Nieświeżu p. Edward Szczerbicki, został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Wilna. W ciągu kilkuletniej pracy na terenie powiatu nieświeżkiego i stołpeckiego dał się poznać p. Szczerbicki jako dzielny pracownik społeczny, poświęcając wiele energii, serca i pracy społecznej. Piastując stanowisko prezesa Polskiego Białego Krzyża dokonał wiele, czego dowodem są liczne kursy dla żołnierzy, szkoły wyposażone świetlicy oraz sprawność akcji oświatowej wśród żołnierzy. Z podziwem godnym szczeremu uznaniu poświęcał wszystkie wolne chwile po ciężkiej pracy zawodowej, pracując osobiście i doglądając biegu pracy. Działalność p. Szczerbickiego nie og-

Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży prowadzone przez Federację P. Z. O. O.



Dzietwa na kolonii w Otwocku, położonej w pięknym sosnowym parku ochoczko spędza czas na zabawach — z zamiłowaniem uprawiając tańce.



Na kolonii w Rudzie widzimy dzietwę przy smacznym podwieczorku.

taniała się tylko do P. B. K. W związku Oficerów Rezerwy, w Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych był on promotorem nie szczędząc sił i energii. Akcja zbiórki na samolot pościgowy dla Armii przez dzieci szkół powszechnych jest dziełem p. Szczerbickiego. Związek Strzelecki w Nieświeżu zawiązała w dużej mierze swój rozmach organizacyjny p. insp. Szczerbickiemu, który przez długi czas sprawował godność prezesa. Społeczeństwo nieświeżkie z żalem żegna p. Szczerbickiego, życząc mu na nowym stanowisku dalszej owocnej pracy.

Przed odjazdem z Nieświeża został p. inspektor Szczerbicki oznaczony złotym krzyżem zastępcy.

— **Zarząd Miejski w Nieświeżu** przeprowadził w bieżącym sezonie letnim szereg inwestycji. Rynek oraz ulica Marszałka Piłsudskiego otrzymały nowe szerokie chodniki z kwietnikami. Cały szereg domów odremontowano. Ostatnio przeprowadzane są prace konserwatorskie na historycznym zamku radziwiłowskim.

— **Dwanaście szkół.** Wobec plagi pożarów, jakie nawiedziły w roku bieżącym szkoły nieświeżkie, wszystkie nowoczesne szkoły zostają ubezpieczone od ognia. Na terenie powiatu buduje się obecnie dwanaście szkół pomnik im. Marszałka Piłsudskiego z ofiar składanych przez miejscowe społeczeństwo.

— **PO NIEUDANEJ KRADZIEŻY SKO-CZYŁ DO STUDNI.** Jankowienko Mikołaj,

lat 18 z Pogorzela, pow. nieświeżkiego władał się do kufra Hryckiewicza Aleksandra z zamiarem dokonania kradzieży. Przylapany przez właściciela na gorącym uczynku tak się przejął, że w zamiarze samobójczym rzucił się do głębokiej studni. Po usilnych zabiegach Jankowienkę odratowano. Stanie on przed sądem.

OSZMIAŃSKA

— **PIORUN PORAZIŁ kierowniczkę** agencji pocztowej. 25 bm. w czasie burzy uderzenia pioruna została lekko porażona kierowniczka agencji poczt.-tel. Jadwiga Drozdowa.

POLESKA

— **Pierwsza kobieta - sołtys na Polesiu.** Starosta powiatowy p. K. Łyszczkowski zatwierdził na sołtysa gromady wiejskiej w Czerniewicach, gm. żabczyckiej kobietę Dominikę Niewar. Jest to pierwsza kobieta sołtys na Polesiu, a może i w całej Polsce?

— **Poświęcenie nowej szkoły.** W wsi Henczary, gm. żabczyckiej w obecności starosty powiatowego p. K. Łyszczkowskiego odbyło się poświęcenie fundamentów pod szkołę-pomnik im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jednocześnie rozpoczęto akcję zbiórki i zwózki materiałów budowlanych

— **Nagrody strażakom.** W dniu 26 bm. odbyła się skromna uroczystość wręczenia medali brązowych za długoletnią służbę 7

członkom miejskiej straży pożarnej na czele komendantem Fryde.

Jednocześnie były rozdzielone wyznaczone przez dyrekcję fabryki „Lourie“ 100 zł między 10 strażaków, jako nagroda za likwidację pożaru na terenie fabrycznym.

— **Słusarz - społecznik.** W swoim czasie szkoła powszechna w Pińkowiczach otrzymała od pracownika zakładów „Wspólnota interesów“ na Śląsku p. Słiwę piękny aparat 4-lampowy wraz z opłaconym abonamentem rocznym.

Obecnie p. Słiwa odwiedził szkołę w składowym wycieczki śląskiej. Działka szkolna w obecności inspektora szkolnego i wójta gminy p. A. Sawocha wykonała na cześć honorowego ofiarodawcy szereg popisów, wręczając mu wiązanki kwiatów i wieńce. Tak ukwieconego żegnano p. Słiwę na dworcu w Pińsku. Wójt Sawocha wygłosił przemówienie podkreślając stosunek robotnika polskiego do szkoły i nie sympatii zadzierzgniętą między Pińszczyzną a dalekim Śląskiem.

Jednocześnie odjeżdżający uczestnicy wycieczki urządzili owoce dla prezydenta miasta Pińska p. J. Oldakowskiego, przy czym kierownik wycieczki p. mgr Sikorski dziękował za serdeczne przyjęcie, doznane przez wycieczkowiczów w Pińsku i wręczył prezydentowi oraz nac. J. Dumina-Marcinkiewiczowi odznakę pamiątkową wycieczki.

— **Pińsk a turystyka.** O walorach turystycznych Pińszczyzny i o znaczeniu Pińska jako punktu wyjściowego dla zwiedzania wschodniej polaci Polesia napisano już setki artykułów.

Zagadnienie turystyczne staje się dla Pińska kwestią pierwszorzędnej wagi. Liczba turystów zwiększa się z każdym rokiem. W parze ze wzrostem frekwencji powstaje problem budowy Domu Turystycznego.

Fundusze miasta nie znajdują się w tak szczęśliwym stanie aby miasto, bez pomocy z zewnątrz, mogło dokonać tej niezbędnej dla rozwoju turystyki inwestycji. To też z pomocą powinna przyjść Liga Popierania Turystyki, jako instytucja najbardziej ku temu powołana i zainteresowana.

Z budową domu turystycznego łączy się sprawa wygodnej komunikacji wodnej. Stare przedwojenne staki pińskiego taboru rzecznoego przy swej minimalnej szybkości mają jeszcze i tę wadę, że podczas niskiego stanu wody w rzekach polskich, większość tras wodnych staje się dla nich niedostępna. Więc uruchomienie na szlakach turystycznych stałej komunikacji, obsługiwanej przez łodzie motorowe mogłoby również zaważyć na losach rozwoju ruchu turystycznego na Polesiu.

I tutaj ingerencja Ligii Pop. Turystyki może okazać się czynnikiem korzystnym i decydującym.

— **Z okazji 100-lecia Gimnazjum w Pińsku.** 3, 4, i 5-go września b. r. odbędzie się w Pińsku Zjazd koleżeńskich p. wychowawców miejscowego Gimnazjum z okazji 100-lecia istnienia tej najstarszej na Polesiu szkoły średniej.

Komitet obchodu uroczystości prosi wszystkich zainteresowanych wysłać zgłoszenia na ręce przewodniczącego prof. gimnazjum p. Pawła Znańskiego.

— **ZA KRADZIEŻ ROWERU.** Sąd Grodzki w Pińsku skazał Aleksandra Komara na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za kradzież roweru u H. Zająca, która miała miejsce w kwietniu b. r.

— **NA TLE WYPASU KARTOFLISKA** powstała bójka między mieszkan. wsi Borowa, gm. Kuchoska Wola Piotrem Dołężczukiem i Alanazym Mielnikiem. W trakcie bójki Dołężczuk uderzył przeciwnika nożem w brzuch. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powiatowego w Pińsku.

Jerzy Mariusz Taylor

47)

Czciciele Wotana

Dlaczego? Czyżby obawiała się skandalu? Nie umiał znaleźć wytłumaczenia dla dziwnej skwapliwości, z jaką starała się odwrócić jego podejrzenia od osoby tego bezczelnego zawiadki. Chyba przecież nie dlatego tylko, że to był Niemiec?

Nie zdołał rozstrzygnąć tej zagadki, ale ochłonawszy nieco z pierwszego gniewu, postanowił ustąpić.

— **Może masz słusność, mamo —** powiedział spuszczać głowę. — **Na pewno masz słusność.** skoro tak twierdzisz. Być może więc, że popełniłem omyłkę. W każdym jednak razie zbój, który zadał mi wtedy ranę, był bardzo podobny do tego parobczaka, którego złapałem dziś za kolarz.

W tej chwili koń księżny, który od pewnego czasu niecierpliwie grzebał kopytem ziemię, ruszył zniechęcony, a księżna zapnęła się nadarżającą się skądzi do przerwania rozmowy, która dla tych czy innych powodów nie była miła, skierowała go w bok, na rozległą łąkę rozpościerającą się po drugiej stronie szosy. Dzielił ją od szosy rów, zbyt szeroki, aby mógł go przeskoczyć wierzchołkiem, podniesiony do tej wysokiej rangi prowizorycznie ze stanowiska zwykłego konia roboczego. Księżna, uniosłszy z lekka trenu swojej staroświeckiej amazonki, puściła go śmiało przez płytkę wody, upstrzoną obficie drobnym, żółtym kwieciem wodorostów. Koń Alfreda, nie czekając nawet na zachętę ze strony jeźdźcy, podążył w ślad za towarzyszem i oba znalazły się niebawem na drugim brzegu rowu.

— **Czy to są łąki lubertowskie?** — pytał Alfred, który w tych okolicach nie był nigdy jeszcze.

— **Tak.** Najlepszą część majątku teresańskiego. Te łąki dawały mi zwykle główny dochód. Siano lubertowskie jest podobno szczególnie cenione na rynku. Tak przynajmniej mówi mi rzadca — zauważyła z pewną dumą księżna.

Podchwyciła ten nowy wątek ze swobodą prawdziwie dystygnowanej damy i żaden ton w jej głosie nie zdradzał śladów głębokiego zaniepokojenia, w jakie wprawiła ją poprzednia rozmowa.

— **Niestety trzeba będzie pozbyć się tego kawałka** — podjęła niebawem znowu. — **Stary Wilhelm Erin już kilka razy interpelował mnie ostrożnie, czy nie byłabym skłonna mu go sprzedać.** Oni tam na Grobli potrzebują ziemi. Bardzo rozrasta się ta ich kolonia, a ja potrzebuję pieniędzy. Trzeba więc się chyba zdecydować.

Konie szły wolno, brodząc po piersi w bujnej wonnej trawie. Tutaj nie tknęła jej jeszcze dłoń kolarza. Nienaruszony szmat soczystej zieleni, poprzątkanej gdzieś niedługo różnobarwnymi plamkami polnego kwiecia, ciągnął się szeroko aż do żółtej drogi, prowadzącej przez osuszony moczar do kolonii niemieckiej. Ale z odległego krańca, het od brzegów Wisły dolatywały echa metalicznego szczełku kos, ostrzonych na osekłach. I bystrzejsze oko mogło z łatwością dostrzec pochylające się w rytmicznym ruchu postacie niestrudzonych kolarzy.

Od strony południowej, od stromych, lesistych wzgórz, co majaczyły tuż za szosą, stwarzając w tej płaskiej, jak stół okolicy pozór zdumiewającego wybruku natury, a w istocie rzeczy będąc pozostałością i wspomnieniem urwistego wybrzeża, które porzuciła przed wiekami kapryśna wielka rzeka, płynąca dziś o kilka kilometrów dalej — skradało się zniszczenie.

szła zagłada. Bujne, pachnące trawy kładły się pokotem, obnażając ziemię, które niebawem już miała stracić swą świętą szatę letnią, stać się ugorem czekającym dnia, kiedy czyjeś cierpliwe ręce zorzą go i dadzą mu wchłonąć dużo tłustego, ciężkiego nawozu, aby rozdził złote ziarno Bogu na chwałę i ludziom na pożytek.

Czyż to ręce wykonają tę pracę? Komu przypadną żywe łąki lubertowskie — piękna resztką wspaniałych niegdyś dóbr książęcych, resztką, której musiała się dziś wyżyć jej właścicielka? Wyciągały się już po ten szmat polskiej ziemi chciwe i obce palce gospodarnych kolonistów z osady niemieckiej Na Grobli. W tajnym schowku starego Wilhelma Erinina czekały na tę okazję szeleszczące cicho w dłoniach, sprawdzające je może w tej chwili młynarza, grube bilety bankowe, a pewnie podzwaniły też kusząco złote ruble carskie i ciężkie dolary, zgromadzone jako dorobek dwuwiekowego z górą pobytu w tym kraju, który jego przodkom dał niegdyś przytułek po to tylko, aby ich prawnukowie stali się z czasem jego wrogami.

A w innych wioskach okolicznych, gdzie mieszkali chłopcy polscy, których pradziadowie nie zaznali łąk i dobrodziejstw Mocnego Króla, z jakich korzystali sprowadzeni przezeń z głębi wrogich wówczas i przeludnionych Niemiec koloniści, też przecież myślnie z utęsknieniem o tej ziemi. Tam też pewnie mówiono niejedną raz, jak dobrze by było, gdyby księżna chciała rozparcelować wśród nich swój rozległy łąki lubertowskie. Tylko, że w tych wsiach polskich nie było zamożności ani dostatków, ani brzęczących rubli carskich i złotych dolarów.

(D. c. n.).

Wizytacje kanoniczne

J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity

Wczoraj rano J. E. Ks. Arcybiskup Jastrzykowski w towarzystwie ks. kanclerza Sawickiego i ks. dyrektora Świrskiego wyjechał do Michalisk, gdzie dokonał wizytacji miejscowej parafii.

Takiej samej wizytacji J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita w godzinach popołudniowych dokonał na terenie parafii gierwiackiej.

Redaktor „Lietuvos Žinios” w Wilnie

Do Wilna przybył naczelny redaktor kowieńskiego „Lietuvos Žinios” Jan Kardelis. Gość litewski zabawi w Wilnie kilka dni. Red. Kardelis odwiedził już większe miasta Polski, a w Warszawie przeprowadził narady z czynnikami gospodarczymi i politycznymi stolicy.

Zmierzch przemytu na granicy polsko-litewskiej

Od wielu lat najbardziej nagminnie występujące przemytnictwo obserwowane było na pograniczu polsko-litewskim. Fakt ten pozostawał w związku z nieregulowaniem stosunków z Litwą i brakiem możliwości porozumiewania się władz granicznych, co było wykorzystywane przez przemytników. Obecnie po normalizacji stosunków polsko-litewskich, przemytnictwu położony został kres, a raczej spadło ono do minimum. Zarwarte ostatnio umowy ułatwiają pójście za przemytnikami na granicy. Z tego powodu ustał prawie szmugiel, który polegał przeważnie na przemyśle artykułów monopolowych z Litwy.

„Wczesna wiosna” wraca do Wilna

Magistrat postanowił zakupić jeszcze jeden obraz pendzla Ferdynanda Ruszczyca za sumę 600 zł. Obraz ten nosi tytuł „Wczesna wiosna” i znajduje się obecnie w jednym z antykwariatów warszawskich.

„Wczesna wiosna” upiększy świeżo odrestaurowany ratusz miejski.

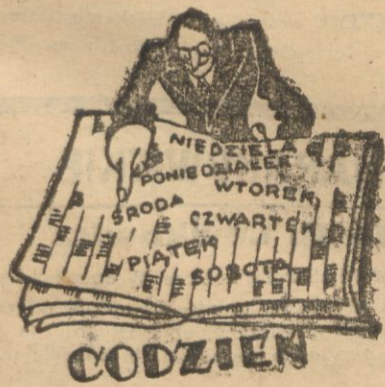
Siostry Dominikanki w Kolonii Wileńskiej

W Kolonii Wileńskiej osiedliły się siostry z zakonu Dominikanek. SS Dominikanki nabyły grunta w ilości 7 ha, na których stanie mały klasztor wraz z kaplicą.

Posiadłość SS Dominikanek zostanie ogrodzona murem na przestrzeni 1400 metr.

Burza nad pow. oszmiańskim

Nad powiatem oszmiańskim przeszła silna burza z uderzeniami piorunów. Od uderzeń piorunów zapaliło się kilka budynków gospodarskich. Pioruny kontuzjowały trzy osoby.



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

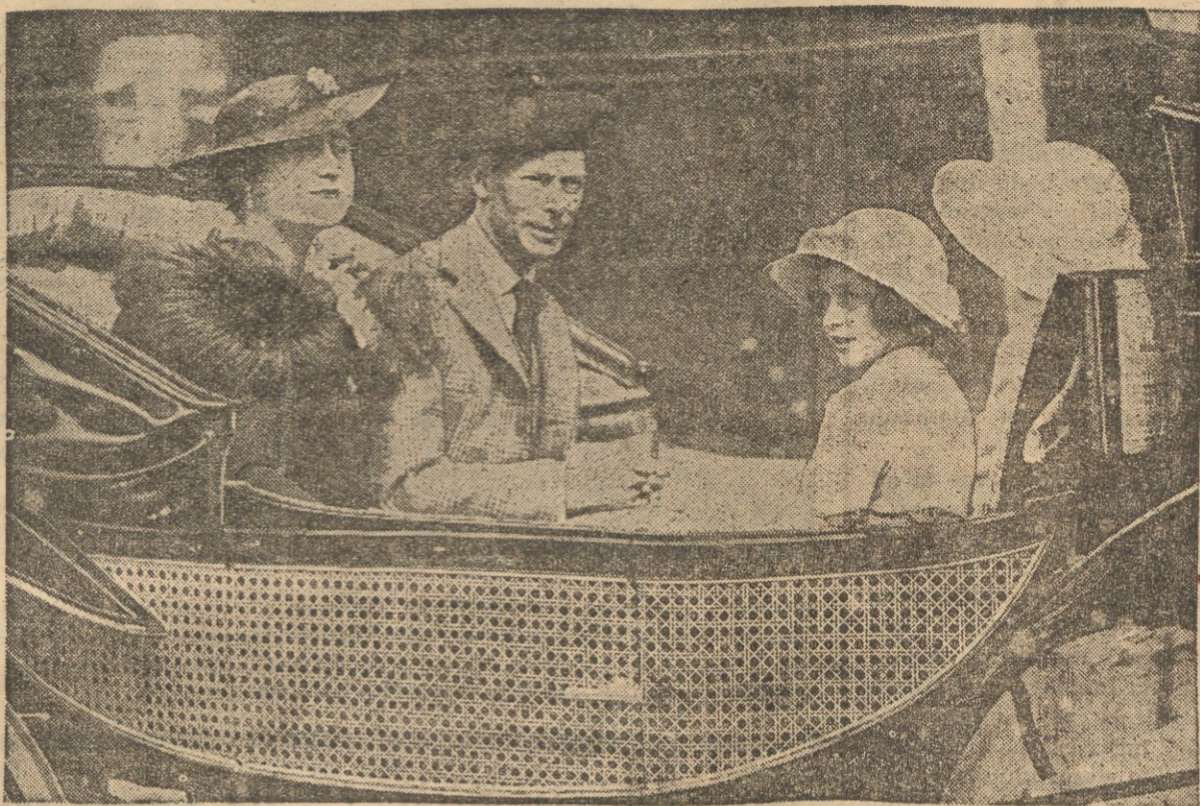
Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszcząc się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



Hotel EUROPEJSKI w WILNIE. Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

Wakacje angielskiej pary królewskiej



Tegoroczne ferie wakacyjne królewska para angielska spędziła na zamku Balmonal w Skocji. Fotografia wyobraża parę królewską w drodze do kościoła.

KRONIKA WILEŃSKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrowska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Józefa 2); Zasławskiego (Nowogrodzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antkolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Znowu dwa drzewa znikną z ulicy Mickiewicza. Na wczorajszym kolejalnym posiedzeniu Zarząd Miasta postanowił usunąć dwa klony na ul. Mickiewicza vis-a-vis nowobudującego się gmachu Ubezpieczalni Społecznej.

Drzewa te, jakoby mają zawadzać przy prowadzeniu robót.

— Magistrat nabywa posesję od b. litewskiego Towarzystwa Dobroczynności. Magistrat postanowił nabyć od b. litewskiego Towarzystwa Dobroczynności posesję przy ul. Objazdowej Nr 1. Posesja ta o powierzchni 2200 metr. kw. kupiona zostanie przez Magistrat za 30.000 zł. Znajdują się tam 3 małe domki drewniane, które zostaną usunięte a teren nowonabytej posesji włączony będzie do obszarów, przeznaczonych na budowę wielkiego parku podczynkowego.

— Rowery dla woźnych magistrackich. Jak wiadomo, Magistrat chce przyczynić się do motoryzacji kraju postanowił w swoim czasie udzielać pożyczek pracownikom miejskim, którzy chcą nabyć auta lub motocykle. W ramach tej akcji motoryzacyjnej zapadła wczoraj uchwała wydawania pożyczek również i na zakup rowerów. Dotyczy to przeważnie woźnych miejskich, którzy będą mogli zaciągnąć pożyczkę w wysokości 125 złotych, potrąconą w 18 ratach.

PRASOWA.

— Konfiskata „Vilniaus Žodis”. Władze administracyjne skonfiskowały nakład litewskiego pisma „Vilniaus Žodis” za zamieszczenie wstępnego artykułu p. t. „Legalna gwarancja”.

— Jednodniówka litewska. W Wilnie ukazała się jednodniówka litewska „Jaunimo Kelias” poświęcona sprawom młodzieżowym i sportowym.

SPRAWY SZKOLNE

— Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne „Edukacja” w Wilnie przyjmuje zapisy uczni i uczennic na rok szk. 1938/39. Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godziny 8—14 przy ul. Wielkiej 47, róg ul. Rudnickiej (vis à vis kościoła Św. Kazimierza). Egzaminy rozpoczyna się 6 września r. b. Dyrektor Gimnazjum, Br. Zapieński przyjmuje codziennie od godziny 10—12.

— Wyjazd kuratora. Kurator okręgu szkolnego wileńskiego p. B. M. Godecki wyjeżdża w dniu 30 bm. w sprawach służbowych. Zastępować p. kuratora będzie p. naczelnik Gryglewski.

— Prywatna Roczna Szkoła Przystosowania do Gospodarstwa Rodzinnym i Stopnia Z. P. O. K. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Kancelaria Szkoły Wilno, ul. Jagiellońska 3 m. 3 od godz. 10—12.

— Prywatna Szkoła Powszechna „Promień” (Wiwulskiego 4) z prawami szkół państwowych przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola. Higieniczny lokal. Kulturaalne środowisko. Wysoki poziom wychowania i nauczania. Komplet języków, muzyki i plastyki. Kancelaria czynna w godz. 10—12. Opłaty przystępne.

— Bursa Żeńska Z. P. O. K. przyjmuje uczennice ze szkół powszechnych, zawo-

dowych i średnich. Zgłoszenia skierować do kancelarii Bursy, ul. Bazylińska 2 m. 20 od 10—12 i od 15—18, tel. 16-25.

— Męska Szkoła Krawiecka im „Promienistych” Polak. Tawa „Światło” w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający co najmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 13—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Szkoły, ul. Żeligowskiego 1—20.

— Pryw. Gimn. Koedukacyjne Im. Ks. Skargi z prawami gimnazjów państwowych — Wilno, ul. Ludwiska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczni(ow) w wieku szkolnym do kl. I, II i III oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium.

— Prywatna Żeńska Szkoła Zawodowa Słow. „Służba Obywatelska” w Wilnie przyjmuje zapisy do klasy I na działy: bielizniarski i krawiecki. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10 do 12. — Egzamin wstępny odbędzie się dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 9. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6.

— Koedukacyjne Ogólno-Kształcące Gimnazjum Związku Osadników w Wilnie. Zapisy do 1 klasy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Rady Wojewódzkiej Związku Osadników w Wilnie, ul. Zygmuntońska 16, codziennie, prócz świąt, w godz. od 10 do 14.

Dodatkowo egzaminy wstępne rozpoczyna się dnia 5 września o godz. 8 w lokalu Gimnazjum przy ul. Zawalnej 21.

— Dyrektora Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie zawiadamia, że wykłady na Kursach z zakresu 8 kl. i 6 kl. starszego typu zostaną wznowione dn. 6 września o g. 17. Bliższe szczegóły zostaną podane w komunikacie dnia 3 września.

RZEMIEŚNICZA

— Izba Rzemieślnicza w Wilnie zawiadamia pp. Rzemieślników, iż w dniu 1 września r. b. o godz. 19.30 (7 m. 30 wiecz.) odbędzie się w lokalu Izby ul. Gdańska 6 zebranie w sprawach, dotyczących terminatorów. Z uwagi na doniosłość poruszanych zagadnień, w których zainteresowane jest i rzemiosło, Izba prosi o jak najliczniejsze wzięcie w nim udziału.

HOTEL „ST. GEORGES” w WILNIE. Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefony w pokojach.

Teatr muzyczny „LUTNIA”. Sobota 3 IX. Niedziela 4 IX pop. wiecz. Poniedziałek 5 IX. Wtorek 6 IX. Środa 7 IX. Czwartek 8 IX. Piątek 9 IX. Sobota 10 IX.

Pieszko z Łazdun do Warszawy szedł z petycją rolnik

Rolnik z Łazdun, pow. wolezyńskiego, Konstanty Borowski od dłuższego czasu czynił starania w kierunku uzyskania deklaracji narodowościowej celem zapisania swego syna do gimnazjum litewskiego w Wilnie. Ponieważ deklaracji tej nie mógł uzyskać w gminie, ani powiecie, zwrócił się od do

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Po wielkich sukcesach osiągniętych w Krynicy, słynny już dziś w całej Polsce zespół Teatru Muzycznego „Lutnia” rozpoczyna swą działalność w sobotę najbliższą 3 września. W dniu tym ukaże się prześlizgnięta operetka Abrahama „Bal w Savoy’u”. W pierwszym etapie swej działalności Teatr „Lutnia” zaprezentuje przegląd repertuaru, składającego się z najcenniejszych utworów. Kolejno w następnym tygodniu ukażą się: „Miłość cygańska”, „Wiktoria i jej huzar”, „Księżniczka Czardasza”, „Marica”, „Orlow” i „Rose Marie”.

Na czele zespołu J. Kulczycka i K. Dembowski w otoczeniu Xenii Grey, B. Halmirskiej, D. Lubowskiej, M. Martówny, S. Brusikiewicz, J. Ciesielskiego, K. Chorzewskiego, L. Detkowskiego, M. Domańskiego, A. Iżykowskiego, Wł. Szczańskiego i K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

Bilety już są do nabycia w kasie zamówień codziennie od godz. 11—1 i od 4—6 pp.

Wiadomości radiowe

OD TATR DO STRATOSFERY

opowiadanie dr Jodko - Narkiewicz przez radio.

Ogólne zainteresowanie wzbudza projektowany na jesień lot do stratosfery. W związku z tym dr Konstanty Jodko-Narkiewicz, znany uczyony podróżnik oraz organizator tego lotu napisał dla radia specjalne opowiadanie pt. „Od Tatr do stratosfery”. Opowiadanie to nadane będzie w 5 odcinkach, we wtorki o godz. 16.45 poczynając od dn. 3 sierpnia. Następnymi odcinkami usłyszą radio słuchacze dnia 6, 23, 20 i 27 września rb. Prelegent opowie o swoich osiągnięciach o tym, jak stopniowo zdobywał coraz wyższe szczyty górskie, aż wreszcie dociera do największych z osiągalnych dotychczas dla człowieka wyżyn — do stratosfery.

ARCYDZIEŁO DWORZAKA.

Dzisiejszy koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysł. Szczepańskiego o godz. 17.10 zasługuje na specjalną uwagę radiosłuchaczy ze względu na program, poświęcony wyłącznie Antoniemu Dworzakowi, mistrzowi czeskiemu, sławnemu na obu półkulach, którego piękne utwory odznaczają się bogactwem melodyjną, szlachetną harmonią i pełną ożywienia rytmiką.

MIKROFON W LOMBARDZIE.

Mikrofon w poszukiwaniu nowych tematów zawędruje do Zakładu Zastawniczego K. K. O. m. Wilna.

Reportaż z lombardu prowadzony przez Eugeniusza Piotrowicza pozwoli zorientować się słuchaczom w całości pracy Zakładu i opowie jak spełnia swoje zadanie ta, mało może lubiana, ale popularna instytucja użyteczności publicznej.

Transmisję nadamy we wtorek 30 sierpnia o godz. 17.

RADIO

WTOREK, dnia 30 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń por. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert. 8.00 Muzyka walcowa. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 14.13 Komunikat Zw. KKO. 14.15 Przerwa. 15.15 Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy — audycja dla dzieci. 15.35 Przegląd aktualn. finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Koncert. 16.45 „Od Tatr do stratosfery” — opowiadanie. 17.00 Transmisja z lombardu miejskiego. Sprawozdawca Eugeniusz Piotrowicz. 17.15 Koncert Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 17.55 Program na środę. 18.00 Żółw — pogadanka. 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka. 18.45 Powieść „bez tytułu” — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego. 19.00 Recital śpiewaczy Stanisława Drabik. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Humor i piosenka” — koncert z wesołym kwadranssem. W przezwach: 1 „W poczekalni dentysty” — monolog, 2) „Węch Charlie Chana” — skecz. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Nie bądźmy łatwowierni” — pogadanka Władysława Siła - Nowickiego. 21.10 „Piękne głosy” — muzyka z płyty. 22.10 Wad. sport. 22.25 Jaz i pieśń egzotyczne. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

SRODA, dnia 31 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 8.00 Muzyka walcowa. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Słynne zespoły kameralne. 14.00 Muz. popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 Popołudnie u speakera. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Tak śpiewał Szalapiń” — II reportaż muzyczny. 16.45 Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczypospolitej w służbie ojczyzny — odczyt. 17.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17.10 „Z baletem polskim w Wejmarze” — impresja słowno-muzyczna w opr. Czesława Lewickiego. 17.45 Z naszego kraju: „W powiecie sokólskim”. 17.55 Program na czwartek. 18.00 Rośliny przepowiadające pogodę — pogadanka. 18.10 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 18.40 „Powieść bez tytułu” — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego (do-kończenie). 18.55 Przerwa. 19.00 Muzyka lekka w wyk. „Serge Krish Septet”. Transmisja z Londynu. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabczewiczowej. Transmisja z Dorocznego Wystawy Radiowej w Warszawie. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Melodie z filmów. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Z Dalekiego Wschodu



Współczesna Japonka — artystka filmowa pozująca do filmu, nakręcanego na jeziorze obok Tokio.

Prywatne Doksztalające KURSY „WIEDZA” Kraków, ul. Pierackiego 14

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starszego typu (roczny kurs maturalny do czerwca 1939 r. oraz półroczny kurs maturalny repetytoryjny do marca 1939 r.);
 - 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego;
 - 3) z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju;
 - 4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.
- Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z szóstki głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowo egzaminują badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

Kurjer Sportowy

Zbliża się widmo spadku

Przeżyliśmy. Cóż robić? Czy zostaliśmy rozczarowani? Raczej tak, niż nie. Mimo wszystko gdzieś tam głęboko tkwiła nadzieja, że piłkarze WKS Śmigły potrafią w Krakowie z Wisłą wyjść znacznie lepiej.

Mecz ligowy z Wisłą zakończył się niby po równorzędnej grze zwycięstwem Wisły 4:1. Bramkę honorową dla WKS Śmigły strzelił z karnego młody gracz Tamasz. Mecz krakowski był dla graczy wileńskich jeszcze jednym spotkaniem, które utrzymało ich w przekonaniu, że jednak w drużynie jest źle i że trzeba wprowadzić szereg zasadniczych zmian. Przegrana z Wisłą raz jeszcze potwierdziła słabą formę WKS Śmigły. Są to skutki braku treningu i zaprzestania kilkutygodniowych przerwy dzielącej pierwszą turę rozgrywek z drugą. Wówczas gdy wszystkie inne kluby ligowe mobilizowały swe siły i wzmacniały swe szeregi, to gracze WKS Śmigły odpoczywali. Rzecz oczywista, że teraz trudno jest wrócić do poprzedniej formy.

Obecnie znajdujemy się na 9 miejscu. Po wiosennych meczach byliśmy na 7 miejscu i mogliśmy śmiało na tym miejscu pozostać, a nawet zaawansować wyżej, zwłaszcza, że różnice w punktach były minimalne, lecz po meczu z Polonią spadliśmy na 8 miejsce, a teraz po spotkaniu z Wisłą na 9 miejsce, przedostatnie. Za nami znajduje się już tylko Łódzki Klub Sportowy. Przy dwóch spadających drużynach z Ligi zagraża nam bezpośrednio widmo niepowodzenia. Jeżeli WKS Śmigły nie potrafi utrzymać się w Lidze i trzeba będzie spaść, to dla całego sportu wileńskiego będzie to cios bardzo bolesny. Nie też dziwnego, że opinia sportowa Wilna jest poważnie zaniepokojona drużyną ligową.

Wilnianie przyzwyczaili się już do spotkań ligowych, które cieszą się nie mniejszym powodzeniem niż w innych miastach Polski, lecz żeby móc oglądać mecze ligowe w przyszłym roku trzeba zdobyć jeszcze kilka punktów.

Jasną jest rzeczą, że rywalizować będziemy z ŁKSem i Polonią. Te dwie drużyny razem z WKS Śmigły tworzą grupę drużyn objętych grozą spadku. Fatalnie złożyło się, że jak ŁKS tak też i Polonia wczoraj mecze swoje za kończyły remisowo. Dla Wilna najlepiej będzie jeżeli Polonia i ŁKS będą przegrywać mecze po meczu, tracąc wszystkie punkty. Wówczas szanse WKS Śmigły zaczną wzrastać i wystarczy dwa mecze zremisować i je-

den wygrać, a zostaniemy w Lidze. Sytuacja jest nadal ciężka, powidzmy niewyraźna. Najbliższe spotkanie dla WKS Śmigły będą decydujące. Jeżeli nie potrafimy wygrać u siebie na boisku z Warszawianką i Cracovią, to wówczas trzeba będzie bezapelacyjnie pożegnać się z Ligą. Te dwa mecze o których wspomnieliśmy przed chwilą, będą spotkaniami decydującymi. Zapewne jak 4 września tak też i 11 września na stadionie zbiorą się tłumy.

Dobrze się stało, że mecze te odbędą się w Wilnie. Trzeba wierzyć w to, że WKS Śmigły potrafi jednak wykorzystać własne boisko i przychylne ustosunkowanie się publiczności. Te ostatnie dni dzielące nas od meczu niedzielnego z Warszawianką minąć powinny na intensywnym treningu i na ostatecznym zmontowaniu składu, który teraz nie powinien ulegać zmianie. Te wszystkie stale wprowadzane zmiany wpływają fatalnie na graczy, którzy nie mają czasu ani się zgrać ani też zapoznać się z sobą. To, że wprowadzono młody element do drużyny jest bardzo dobrze, lecz tym młodym graczom trzeba stworzyć odpowiednie warunki treningu.

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej WKS Śmigły powinno teraz dołożyć wszelkich starań, żeby drużyna nasza znalazła się w jak najlepszych warunkach i żeby mogła trenować, bo inaczej szkoda będzie dotychczasowych wszystkich wysiłków sportowo-organizacyjnych.

Mecze 4 i 11 września rozegrane zostaną o znacznie większą stawkę niż zdobycie dwóch punktów. Będzie to walka o pozostanie w Lidze.

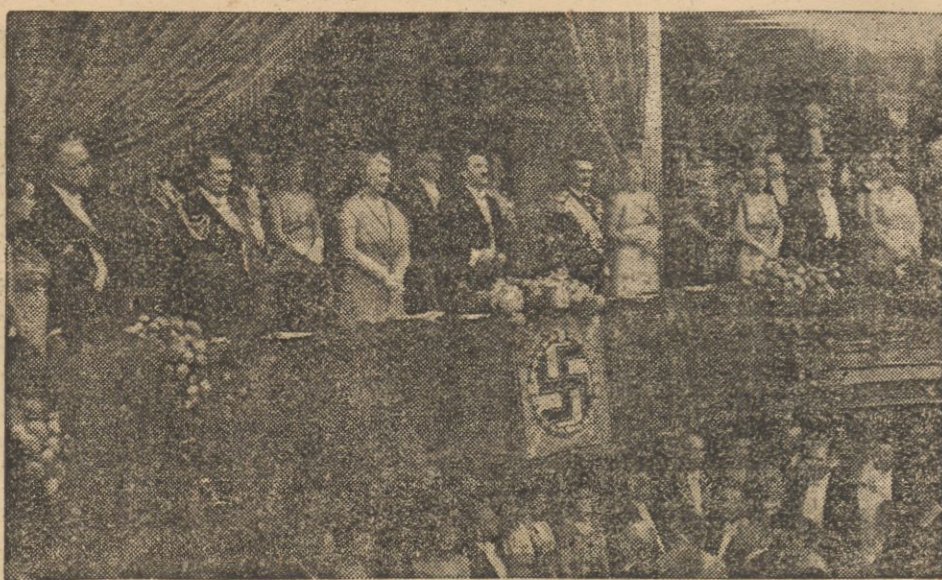
20 lipca początek igrzysk olimpijskich

Komitet organizacyjny igrzysk olimpijskich w r. 1940, które odbędą się jak wiadomo w Finlandii, zdecydował definitywnie, że igrzyska te rozpoczną się w dniu 20 lipca 1940 r.

Ostatni turnus popularnej nauki rzywania

29 sierpnia 1938 roku Okręgowy Ośrodek WF Wilno rozpoczyna ostatni 6 z rzędu turnus popularnej nauki pływania w 1938 roku dla początkujących i zaawansowanych. Kurs będzie trwał 2 tygodnie — od dnia 20 sierpnia do dnia 10 września br. Zapisy przyjmuje kancelaria Okręgowego Ośrodka WF Wilno przy ul. Ludwiskiej Nr. 4 (II piętro) od godz. 9 do godz. 15. Informacje: telefon 26-24.

Z wizyty regenta Horthy'ego w Niemczech



Moment z galowego przedstawienia „Lohengrin” w operze berlińskiej, na cześć regenta Węgier admirała Horthy'ego. W łożu honorowej widzimy regenta Horthy'ego z małżonką, kanclerza Hitlera oraz marszałka Goeringa z małżonką, po odegraniu hymnów narodowych węgierskie go i niemieckiego.

ZAKŁAD RENTGENOLOGICZNY I GABINET FIZYKALNY TERAPII
Drów L. i J. Iwanterów
ZOSTAŁ PRZEPROWADZONY na ul. Mickiewicza 19 m. 10, tel. 963 (v.s-a-v.s. Hotelu Bristol)

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna z prawami szkół państw.
„Nasza Szkoła”
I przedszkole B. Machniewiczowej ul. Mickiewicza 19-22. Przyjmuje zapisy codziennie od godz. 11-14. Bezpłatne komplety języka francusk. i niemieck.

Giełda zbożowo-towarowa i lnarska w Wilnie

z dnia 29 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg -co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

| | | | |
|------------------------------------|-----------------|--------|-------|
| Żyto I stand. | 696 g/l | 15.75 | 16.25 |
| II | 670 | 15.25 | 15.75 |
| Pszonica I | 748 | — | — |
| II | 726 | — | — |
| Jęczmień I | 678/673 (kasz.) | — | — |
| II | 649 | — | — |
| III | 620,5 (past.) | — | — |
| Owies I | 468 | — | — |
| II | 445 | — | — |
| Gryka | 630 | — | — |
| | 610 | — | — |
| Mąka żytnia gat. I | 0-50% | 28.0 | 29.0 |
| II | 0-65% | 25.50 | 26.0 |
| III | 50-65% | — | — |
| IV | rdzawa do 95% | 18.0 | 18.75 |
| Mąka pszen. gat. I | 0-50% | 40.50 | 41.50 |
| II | 0-65% | 40.0 | 40.50 |
| III | 30-65% | 35.0 | 36.50 |
| IV | 50-65% | 26.0 | 27.0 |
| V | 65-70% | — | — |
| VI | pastwana | — | — |
| zlemlaczana „Superior” | — | — | — |
| „Prima” | — | — | — |
| Otręby żytnie przem. stand. | — | 8.0 | 8.50 |
| Otręby pszen. śred. przem. stand. | — | — | — |
| Wyka | — | — | — |
| Łubin niebieski | — | — | — |
| Świeżo lniane b. 90% f-co w. s. 7. | 42.75 | 43.50 | — |
| Len trzepany Wolożyn | 155.0 | 160.0 | — |
| „Horodziel” | — | — | — |
| „Traby” | — | — | — |
| „Miory” | 1400.0 | 1450.0 | — |
| Len czesany Horodziel | — | — | — |
| Kądział horodzieljska | — | — | — |
| Targanec moczony | 703.0 | 740.0 | — |
| Wolożyn | — | — | — |

Ceny żywności i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 25.VIII. 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

| | | |
|-------------|-----------|-----------|
| I gat. | II gat. | III gat. |
| 0.45-0.50 | 0.40-0.45 | 0.20-0.25 |
| 0.45-0.50 | 0.40-0.45 | 0.20-0.25 |
| — | 0.75-0.85 | — |
| Trzoda chl. | 1.05-1.10 | 1.00-1.05 |
| 0.90-0.95 | — | — |

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

| | | |
|-----------|-----------|-----------|
| I gat. | II gat. | III gat. |
| 0.90-1.00 | 0.75-0.85 | 0.60-0.70 |
| Cielęcina | — | — |
| 0.90-1.00 | — | — |
| Węprzow. | 1.15-1.23 | 1.10-1.15 |
| 1.05-1.10 | — | — |

Skóry surowe:

| | |
|---------------------|-----------|
| Bydłece za 1 kg | 0.90-1.00 |
| Cielęcę za 1 sztukę | 3.75-4.50 |

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 730 szt., owiec i cieląt 974 szt., trzody chlewnej 591 szt.

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 585 szt., trzody chlewnej 478 szt., cieląt 583 szt. owiec 331

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. Zastrzeżenie nie miejsce obowiązujące Administracji; tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie uważają się za żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzeżenie sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Przy **BÓLACH GŁOWY** NERWOBÓLACH I GRYPIE

stosujcie **PROSZKI** DLA DOBROBYTU ZE ZN. PAPIE

KOWALSKINA

PRYWATNE

Gimnazjum Męskie

z internatem, Prowincji Polskiej Zgromadzenia Ks. Ks. Marianów w Dru pod dyrekcją Dr Eugeniusza Kuleszy z Bielna, przyjmuje kandydatów do wszystkich czterech klas. Do kl. I po ukończeniu 6 oddz. szkoły powszechnej w wieku od 13 do 16 lat. Egzamina wstępne odbędą się w dniu 3 września 1938 r.

Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie w Smorgoniach

przyjmuje kandydatów do klasy I-ej po ukończeniu 6-7 oddz. szkoły powszechnej w wieku od 13 do 17 lat. Podania należy składać do dnia 30 sierpnia 1938 r. Egzamina wstępne odbędą się w dn. 1, 2 i 3 września 1938 r. z języka polskiego, historii, arytmetyki, geometrii, geografii i przyrody. DYREKCYJA.

Sygnatura Km 883/37.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku II rewiru, Piotr Szycher, mający kancelarię w Nowogródku, ul. Sienieżycka Nr 53 na podstawie art. 602 k. p. g. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 września 1938 roku o godz. 9 w Nowogródku, ul. Sienieżycka Nr 22 b i ul. Korzeleńska Nr 3 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Stanisława i Anieli Fleszarów, składających się z nożnej maszyny do szycia, aparatu radiodobierczego, kilima, biurka, szafy do książek, 2 otmiany, fotelu klubowego, 250 podręczników szkolnych, 600 bloków rysunkowych i 2000 zeszytów szkolnych, oszacowanych na sumę zł 2130.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 18 sierpnia 1938 r.

Komornik PIOTR SZYCHER

LEKARZE

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurcenkowa**
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.
Lekarz - Dentysta

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa**
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
- ul. Jakuba Jasińskiego 1a-3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERSKA Smałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4-1.

Handel i Przemysł

TRAKI, maszyny i urządzenia tartaczne wytwarza pierwszorzędnie **Fabryka Maszyn, Z. Rühner, Żywiec**. Przedstawicielstwo do objęcia.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam dom drewniany (plac 16.000 m kw.). O warunkach dowiedzieć się, ul. Kowieńska 4.

PRACA

LEKARKA ASYSTENTKA potrzebna natychmiast. Wynagrodzenie zł 260 miesięcznie brutto VIII st. s. Oeferly nadsyłać Państwowemu Zakład Lecznicy dla Nerwowo Wycierpanych w Gościelowie poczta Rogoźno Wielkopolskie.

POTRZEBNI na wyjazd kreslarz oraz pracownik kancelaryjny z wyrobionym charakterem pisma, umiejący liczyć na liczydłach. Dowiedzieć się: ul. Wiewulskiego 10 a m. 5 od godz. 15-17.

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia z wygodami dla samotnego. Tamże do sprzedania łóżko szeregowe, metalowe w dobrym stanie. Kalwaryjska Nr 16 m. 2.

RÓŻNE

ZDROWA młoda (17 lat) mamka poszukuje karmienia dzieci, ul. Żwirki i Wigury 81/9-6.

PRZYJMĘ ucznia na mieszkanie, pomoc w nauce, fortepian. Stara 12 m. 1 b (na Zwierzyńcu).

BARANOWICKIE

Dr H. Lewkowicz

Akuszeria i choroby kobiece. W dniu 1 września 1938 r. wznowi przyjęcia chorych w lecznicy w Baranowiczach, ul. Nowogrodzka 8. Tamże przyjmuje się zapisy do odbycia porodu.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ZJEDNOCZENI ROLNICY“ w Baranowiczach, ul. Wileńska 16 (składy zbożowe ul. Szosowa 220) zakupuje w każdej ilości wszelkie ziemiopłody. Dostarcza: wszelkie nasiona zbóż ozimych, drzewka owocowe i wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. Prowadzi sprzedaż cementu, wapna i innych materiałów budowlanych, oraz węgla kamiennego.

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrzalszych SERÓW litewskich i GRZYBOW suszonych.

Plaćmy najwyższe ceny

Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA“

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50

telefon 97

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach — ul. Senatorska 121

ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsca na rok 1938/39 — do: **Prywatnego Męsk. Gimnaz. Drogowego** i **Koedukacyjnego Gimn. Kupieckiego**

WARUNKI PRZYJĘCIA

6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.

Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku. Oplata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

CASINO

DZIŚ Wielki podwójny program

1) Zbrodnia i poświęcenie **„TRUXA“**
Wspaniałe atrakcje cyrkowe to film p.t. **„Władca Kalifornii“** W rol. główn.: **Luis Trenker Berta Drews**

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Przepiękna anegdota historyczna na tle prawdziwych wydarzeń **UŁAN KSIĘCIA JÓZEFA**

W rolach głównych: **Smosarska, Brodniewicz, Conti, Selański, Fertner** i inni. Emocjonująca akcja. Dramatyczne napięcie. Kapitalne pomysły. Początki seansów o godz. 5-7-9, w niedziele i święta od 1-ej.

OGNISKO

Dziś. Największy tragik świata **Emil Jannings** w potężnym arcydziele filmowym p.t. **„WŁADCA“**

W pozostałych rolach **Marianna Hoppe, Paul Wegner** i inni. Nadprogram: **UROZMAIACONE DODATKI**. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30-15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 47, tel. 73; Baranowicze,
Ułańska 11; Brześć n/B, Pierackiego 19, tel. 224;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce,
Szczuczyn, Wolożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstanie” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

